Nr. 201. Kraków, Czwartek 22 Kwietnia 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Echo z Berna.

Kraków, 22 kwietnia.

(*K. s.*) Podczas świątecznych swoich obrad plenarnych, otrzymał Naczelny Komitet Narodowy piękny adres od kolonii uchodźców polskich w Bernie Morawskiem (Nr 196 »Nowej Reformy«). Zarówno pomysł wystąpienia z adresem do instytucyi, powołanej do kierowania w tej ciężkiej chwili najważniejszemi sprawami, jak ton tego adresu i wypowiedziane w nim myśli, czynią go dokumentem chwili tem ważniejszym i godniejszym powszechnej uwagi i uznania, że dotąd jedynym.

Kiedyś dowie się naród, w jakich warunkach i wśród jakich trudności pracować musi to ciało, które w niebywałym momencie chwilowej zgody i jedności wszystkich w tej dzielnicy polskiej powołano do życia dla podjęcia i dokonania wielkiego dzieła czynnego i celów swych świadomego udziału Polaków właśnie w tej najstraszniejszej z wojen. Kiedyś wierzyć potomni nie zechcą, że ten nowy organ życia narodowego, że ten »Naczelny Komitet Narodowy« miał do zwalczenia i przezwyciężania najwięcze i najprzykrzejsze przeciwieństwa nie od zewnątrz, nie ze strony obcych i obojętnych, a nawet z natury wrogich czynników, ale ze strony tych, co poparcie Komitetu i solidaryzowanie się z nim za obowiązek narodowy poczytywać sobie byli powinni.

Ale nie czas dzisiaj na żale i wyrzuty. Jeżeli kiedy wogóle przyjdzie na nie pora, to z pewnością nie rychło. Historyczną teraz robi się robotę i historya spokojna i sprawiedliwa będzie ją kiedyś sądziła i oceniała. Dzisiaj Naczelny Komitet Narodowy, wypadkami wojennemi zmuszony do wykonywania najważniejszych swych zadań na obczyźnie, musi dążyć do wytkniętego mu celu, skupiając całą swą uwagę i całą niesłabnącą wolę w tem jednem tylko: wykonać, co mu naród zlecił i powierzoną sobie ideę wielką wcielić w teraźniejszość tak, aby do przyszłości weszła nie tylko nie spaczona i nie skarlała, lecz przeciwnie — świetniejsza jeszcze, żywotniejsza i bezwzględniej, niż dotąd umysły i serca polskie zniewalająca. Do spełnienia tego zadania Naczelny Komitet Narodowy obok środków materyalnych, potrzebuje przedewszystkiem siły moralnej, siły wiary i głębokiego przekonania, że działa nie w głuchej lub złowrogo tylko dudniącej próżni, ale w otoczeniu żywem, zdolnem do współczucia, współmyślenia i współdziałania, w otoczeniu, którego każda część składowa przepojona jest tą samą, co on, ideą i tą samą wolą do jej urzeczywistnienia.

Ta konieczność ciągłego i sympatycznego współdziałania organizmu z jego organami, zawsze oczywista i dla zdrowia niezbędna, staje się w czasach takich, jak obecne, po dwakroć i po trzykroć nieodzowną. Potrzeba ta wzrasta w miarę trudności jej zaspokojenia. Dzisiaj zaś ta trudność większa jest, niż kiedykolwiek. — Krwawy młyn wojny zmełł nasze mienie, dorobek naszej i naszych ojców pracy i wysiłków. Tem bardziej strzedz potrzeba nasze dusze, aby także nie wyszły z tego młyna, ugniecione na jakąś bezkształtną i bezwartościową masę. Dopóki bowiem dusze zachowamy zdrowe i silne, dopóty nie strasznemi nam będą, mimo całej swej okropności, ani ta kurzawa krwi, która przysłoniła ziemię naszą od Karpat po jeziora Mazurskie, ani owe zgliszcza i ruiny, które pokryły pola naszej codziennej pracy.

Działający na obczyźnie N. K. N. musi mieć świadomość, że tam, poza nim w kraju, istnieje silna społeczność tych zdrowych i silnych dusz, że biją tam z równą siłą źródła woli, wiary i energii, które mogą być zużytkowane przynajmniej moralnie do wspólnego nam wszystkim celu odzyskania wolności.

Dlatego też, jeżeli do tego Naczelnego Komitetu dochodzą głosy, takie jak ten adres berneńskich Polaków, to jego własna siła i energia wzrasta, bo utwierdza się w nim pewność, że nie działa w próżni, ale w tej atmosferze życzliwości i lojalności, w której jedynie ludzie dla ludzi wydatnie i owocnie pracować mogą.

»Nie upadajmy w chorobliwym pesymizmie, nie dajmy się suggestyonować ludziom małego ducha i wietrznej woli« — woła tych 348 rozumnych i szczerych patryotów polskich, którym nieszczęście tułaczki osobistej i wygnania bezterminowego nie zaćmiło umysłów i nie wystudziło serc.

I to ich wołanie powtarzamy z radością i wdzięcznością. Bo dobrze jest słyszeć gromkie echo swego własnego głosu, dobrze jest czuć i przekonywać się, że pod nerwowo nieraz szarpanemi strunami, znajduje się odpowiedni rezonans...

Nie tylko też sam Komitet Naczelny musi braciom naszym w Bernie być wdzięcznym za ten wyraz sympatyi i uznania, z jakim doń pospieszyli, ale cała nasza narodowa społeczność. Pierwszy bowiem warunek siły i powodzenia tej społeczności to — jej wewnętrzna solidarność moralna i uczuciowa. Wspólne wszystkim uczucie miłości jednej wspólnej idei, wspólne upragnienie jednego wspólnego celu: oto mianownik wspólny, do którego z łatwością sprowadzić można ułamki wszelkich różnic zapatrywań, temperamentów, interesów i tego wszystkiego, co zwykle ludzi dzieli.

Niechaj wśród nas nie zanika tylko solidarność moralna, solidarność najgłębszego polskiego uczucia, a zawsze znajdzie się płaszczyzna zgodnego działania. Niechaj tylko solidarność ta będzie dość silną i dość siebie samej świadomą, a w ramy jej ujęte nawet największe różnice i przeciwieństwa między nami staną się czynnikiem bujnego życia, a nie gnicia i rozkładu.

Adres Polaków w Bernie Morawskiem przebywających, jest budzeniem i umacnianiem takiej solidarności krzepiącej i wyrównującej. I za ten wyraz niechaj będzie im ta sama — Cześć! z jaką się do obradującego w Wiedniu Komitetu Naczelnego zwrócili.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 22 kwietnia.

Urzędowo ogłaszają 21 kwietnia 1915:

W Karpatach nieprzyjaciel od dłuższego czasu wstrzymał swe pełne strat ataki na najważniejsze odcinki frontu. Dotyczy to zwłaszcza tych odcinków naszych pozycyj, które kryją najlepsze drogi przedarcia się do Węgier, to znaczy dolinę Ondawy, Laborczy i Ungu.

Z boku tych głównych linij posuwania się naprzód w Karpatach Lesistych, między doliną Laborczy i Ungu, usiłował nieprzyjaciel przy użyciu znacznych sił się przedrzeć. Przełamanie się w tym kierunku miało na celu, przy najcięższych ofiarach, przez obejście pokonać opór naszych stanowisk w dolinach i na pogranicznych wzgórzach, które frontalnie nie są do pokonania.

W ten sposób wywiązały się w dolinie górnej Cziroki koło Nagy Polany, jakoteż w całym obszarze źródeł tej rzeki, ponowne silne walki, które trwały kilka dni i nocy. Także i tutaj silny rosyjski wypad w końcu doznał tego samego losu, jak wszystkie poprzednie ataki. Po stracie wielu tysięcy w zabitych i rannych, jakoteż przeszło 3.000 nierannych jeńców, nieprzyjaciel ponowił atak.

Wobec licznych ogłoszeń zagranicą, jakoteż wobec doniesień oficyalnych kierownictwa rosyjskiej armii o sukcesach w długotrwałych walkach karpackich, można krótko temu przeciwstawić, że mimo wszelkich wysiłków i wielkich ofiar przełęcz użocka, którą nieprzyjaciel oznaczał zawsze jako główny cel ataków i jako specyalnie ważną, jak poprzednio i nadal trwale jest w naszem posiadaniu.

Na innych frontach odbywają się walki działowe. Położenie wszędzie niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 22 kwietnia.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera, 21 kwietnia 1915.

Zachodni teren wojny.

W pobliżu katedry Reims rozpoznano nową nieprzyjacielską baterye i wzięto ją w ogień.

W Argonach rzucali Francuzi bomby wytwarzające gaz, który powodował wymioty. Nieprzyjacielski atak na północ od Le Four de Paris spełzł na niczem.

Między Mozą a Mozelą odparto wczoraj koło Flirey podjęty szerokim frontem atak, przy znacznych stratach dla Francuzów. W Lesie Kapłańskim zyskaliśmy dalej na terenie.

W Wogezach zaatakował nieprzyjaciel bezskutecznie nasze pozycye na północny i południowy zachód od Metzeral oraz koło Sodernach. Także tam mieli Francuzi ciężkie straty.

Wczoraj rano rzucił francuski lotnik na Lerrach bomby, które uszkodziły jedną fabrykę jedwabiu, własność poddanego szwajcarskiego i dwa domy, oraz zraniły kilka osób cywilnych.

Wschodni teren wojny.

Na wschodnim terenie wojny położenie niezmienione.

Jako odpowiedź na rzucenie ze strony rosyjskiej bomb na Wystruć (Insterburg) i Gąbin (Gumbinnen) — miasta otwarte i leżące poza terenem operacyj, — obrzuciliśmy wczoraj 150 bombami kolejowy punkt węzłowy Białystok. **Naczelne kierownictwo armii.**

Komunikat głównej kwatery tureckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Konstantynopol, 22 kwietnia.

Agencya »Milli«. Główna kwatera donosi:

Dodatkowo otrzymaliśmy pewną wiadomość, że także 4 okręty do szukania min znajdowały się między sześcioma nieprzyjacielskiemi łodziami torpedowemi, które przedwczorajszej nocy próbowały dostać się do cieśniny Dardanelskiej oraz, że oba nieprzyjacielskie okręty, które, jak doniesiono, zostały przez nasze pociski trafione, zatonęły w cieśninie. Tylko panującej ciemności należy przypisać, że nie można było odróżnić, czy zatopione okręty są torpedowcami czy też okrętami do wyławiania min.

Z innych terenów wojny nie ma nic istotnego do doniesienia.

Przyszły konflikt Japonii z Ameryką.

Nagła wiadomość o wylądowaniu Japończyków w południowej Kalifornii świadczy przedewszystkiem, jak mało wiemy o tem, co się dzieje na dalekim wschodzie. Chociaż po Dawidzie japońskim można się zawsze spodziewać — niespodzianek, jednak brakuje nam tu w łańcuchu wypadków ogniwa, któreby wyjaśniało tę prowokacyę japońską. Przypomnieć więc tylko należy, że tuż przedtem telegramy donosiły coraz to częściej o bardzo dobrym stanie rokowań japońsko-chińskich, o nacisku Japończyków na rząd chiński, by treść rokowań trzymać w tajemnicy, wreszcie, że w tych doniesieniach coraz bardziej zaznaczać się zaczęła ta lekceważona, lub ukrywana dotychczas strona japońskich żądań, która dotyczyła wojskowej kurateli Japonii nad Chinami.

Ocean Spokojny niezadługo może się stać niespokojnym. Japończycy poczynają sobie tak samo zuchwale, jak z początku wojny z Rosyą, kiedy odrazu bez ceremonii napadli na flotę rosyjską w Port Arthur. Tak Japonia, jak Stany Zjednoczone, oddawna się przygotowują do konfliktu zbrojnego, czy też — jak się to oficyalnie mówi — zabezpieczają się przed nim. — Oba państwa są najmłodszemi mocarstwami, a jest to prawdziwą ironią dziejową, że Ameryka właśnie zbudziła Japonię z głębokiego snu, wtedy, gdy w roku 1854 działa amerykańskich okrętów wojennych pod Komodorem Perrym zmusiły Japonię do zawarcia pierwszego wogóle traktatu handlowego z obcem państwem.

Od kiedy Stany Zjednoczone w r. 1803 zakupiły od Napoleona Luisianę nad Missisipi za 15 mil. dolarów, a w r. 1819 od Hiszpanii obie Florydy za 5 mil., obszar ich, ograniczony dotąd do wybrzeża nad Atlantykiem, szybko rozsuwał się ku zachodowi. Po szczęśliwej wojnie z Meksykiem nabyły w r. 1848 za 15 mil. Texas, Nowy Meksyk i Kalifornię i dotknęły wreszcie Oceanu Spokojnego. Ale dopiero odkrycie złota w Kalifornii, oraz zbudowanie kolei Pacific po wojnie domowej, umożliwiły zaludnienie zachodniej połaci. Punkt ciężkości zaludnienia Stanów Zjednoczonych przesuwał się coraz więcej na zachód. W r. 1800 przypadał ten punkt na Baltimore, w r. 1900 na Indianopolis, w r. 1910 na Ilinois. — Przez to również polityczny punkt ciężkości przeniósł się z pierwotnych purytańskich Stanów staroangielskich nad Missisipi. Również stany położone nad Wielkim Oceanem z powodu swojej wielkiej żyzności wzrosły w ogromny dobrobyt i mają dziś wielki wpływ na politykę Unii.

Z 31 milionów w r. 1860 ludność Stanów wzrosła do 100 milionów, co w związku z kolosalnym rozwojem gospodarczym wytworzyło potężną dążność ekspanzywną, nazwaną po raz pierwszy właśnie w Ameryce „imperyalizmem". Głównymi jego reprezentantami byli Mac Kinley i Teodor Roosevelt. — Wojna z Hiszpanią skończyła się w r. 1898 nabyciem Kuby, Portorika i Filipinów. — W tymże samym roku zaanektowały Stany Zjednoczone na Oceanie Spokojnym bardzo ważne wyspy sandwichskie i w r. 1900 przyłączyły je do Unii jako nowe terytoryum Hawaj, osiągając przez to hegemonię na Pacyfiku.

Ale nabycie Filipinów okazało się darem Danaów, musiano tam znacznemi siłami wojskowemi utrzymywać Filipińczyków w karbach, nadto musiano gruntownie utworzyć dość znaczną flotę przeciw ewentualnym zakusom Japonii. — Ale Filipiny odległe są od zachodniego wybrzeża Ameryki o 7000 mil, trzeba więc było tej flocie zabezpieczyć linię etapową. Linia ta idzie przez Honolulu na wyspach sandwichskich i przez maryańską wyspę Guam. — Nadto w r. 1912 zaanektowały Stany niezamieszkałą wyspę Palmyrę w środku Oceanu, aby jej po otwarciu kanału panamskiego użyć jako stacyi flotowej. Droga między Panamą, Palmyrą, a Manilą, jest drugą amerykańską linią etapową dla Filipinów. Chciano jeszcze nabyć na stacyę węglową wyspy Galapagos naprzeciw kanału panamskiego, ale republika Ecuador nie chciała ich sprzedać nawet za 30 milionów dolarów.

Najlepszym punktem oparcia dla floty amerykańskiej na wypadek wojny z Japonią jest Port Perłowy na sandwichskiej wyspie Oahu. Jest on tak głęboki, że może przyjąć nawet największe okręty wojenne. W latach 1909—1913 przebudowano go też na port wojenny, urządzono tu skład węgla, warsztaty, magazyny zapasów, sześć doków, baterye wybrzeżne, wielki kabel do Manili i wielką stacyę iskrową. — Za to porzucono zamiar urządzenia podobnego punktu oparcia na Filipinach, dokończono tylko rozpoczętych robót fortyfikacyjnych na wyspie Corregidor, położonej u wjazdu do zatoki manilskiej.

Postarano się również o jakie takie zabezpieczenie wybrzeża Ameryki nad Pacyfikiem, aby odeprzeć ewentualny napad. Było to tem potrzebniejsze, że w Kalifornii mało jest wojska, a transport wojsk do stanów zachodnich jest utrudniony przez góry. W kontraście do obfitych w porty wybrzeży Chin i Japonii, brzeg amerykański nad Pacyfikiem mało ma dobrych portów. Brak tu również dłuższych rzek, gdyż grzbiet górski ciągnie się równolegle blisko morza. Najlepszemi portami są San Francisco w Kalifornii i Pugetsund w dużej portowej zatoce na północy, tuż nad granicą brytyjskiej Kolumbii. W pierwszym zbudowała i silnie ufortyfikowała Unia dla swej floty wojennej stacyę Bremerton, w drugim stacyę Mare Island, obie stacye są jednak trochę za płytkie na dreadnoughty. Prócz tego istnieją drugorzędne porty wojenne: Portland w stanie Oregon i San Diego w Kalifornii nad granicą meksykańską, oba w ostatnich czasach ufortyfikowane.

Ale ponieważ te wszystkie porty leżą daleko od kanału panamskiego, musiały Stany Zjednoczone wydzierżawić w Meksyku na stacyę węglową zatokę Magdaleńską na południowym cyplu meksykańskiej Kalifornii, zatokę obszerną i dostatecznie głęboką. Służyła ona dotąd tylko za schronisko dla poławiaczy wielorybów i fok. Stany musiały się z tem wydzierżawieniem tem bardziej pospieszyć, że rozeszły się pogłoski, iż Japonia zamierza je uprzedzić, pod pretekstem założenia sobie tutaj stacyi rybackiej.

O znaczeniu kanału Panamskiego dla akcyi floty wojennej Stanów Zjednoczonych już wielokrotnie pisano. Pomimo prób umiędzynarodowienia kanału, przewidujący amerykańscy mężowie stanu przeforsowali w 1911 uchwalenie w obu Izbach kwoty 5 miliardów na ufortyfikowanie kanału. Od strony Atlantyku pod Colon strzeże go 6 bateryj, od strony Pacyfiku opancerzone baterye na czterech wyspach Flamengo, Culeba, Noos i Perico u wjazdu do kanału, z działami nawet kalibru 35.4 cm., oraz liczne baterye wybrzeżne, blokhauzy i t. d.

Nie zawsze polityka Stanów uświadamiała sobie niebezpieczeństwo od strony Japonii. Za Mac Kinleya jeszcze znakomity amerykański dyplomata, John Hay, czynił w Chinach zabiegi, mające na celu ich odbudowę i poparcie przeciw Japonii. Ze śmiercią Haya ta polityka została zaniedbaną do tego stopnia, że jak mówiły pogłoski, Ameryka zamierzała się pozbyć nawet niewygodnych dla niej Filipinów pod pozorem, że Filipińczycy już mogą się rządzić sami. Oczywiście zarazby była z tego skorzystała Japonia, która już i tak z Formozy gotuje się do skoku na Filipiny.

Przebywający w Berlinie amerykański publicysta, Stanhope, jeszcze w lutym ogłosił ciekawy list, jaki otrzymał od swego przyjaciela, który dopiero wrócił z Japonii do Nowego Jorku. Według tego listu, nastrój ludu w Japonii nie wypowiada się wprawdzie za wojną, ale Japonia otrzymała od Anglii jakieś zapewnienia co do nabycia Filipinów i wysp Sandwichskich. Swoje pretensye do tych wysp wywodzą Japończycy stąd, że na Hawai dwie trzecie ludności jest japońskiej, w tem 35.000 byłych żołnierzy. Niektórzy oficerowie ze szkoły wojskowej w Tokio chwalą się nawet, że na Hawai jest tyleż karabinów japońskich, ilu jest żołnierzy. Dokładne wiadomości japońskich oficerów o fortyfikacyach amerykańskich, oraz ton i sposób, w jakim u siebie o tem otwarcie mówią, są wprost dziwne. Zresztą korespondent Stanhopego utrzymuje, że Japonia już po cichu zaczęła wojnę ze Stanami Zjednoczonemi, mianowicie przez zajęcie niemieckich przedtem wysp Marshalla. Wyspy te, położone w samym środku między Filipinami a Hawajami, jak klin wbijają się w amerykańską linię etapową i mogą służyć za podstawę operacyjną dla floty japońskiej.

Formoza, wyspy Marshalla, a teraz zatoka Turtle — to stopniowanie efektów nie wróży nic dobrego. Czyżby naprawdę miała wybuchnąć wojna na drugiej półkuli? Prawie się w to wierzyć nie chce. Tego rodzaju konflikty załatwia historya przecież często na raty, zamiast je spalać w jednym wybuchu.

Z prasy czeskiej.

(Wystawa sztuki polskiej w Wiedniu. — Dlaczego niema przedstawień polskich w Pradze? — Wiersz nauczyciela polskiego).

Jest rzeczą zrozumiałą — pisze „Videnský Dennik", omawiając wystawę sztuki polskiej w Wiedniu — że Polacy w Wiedniu, w mieście, w którem doznali „łaskawej gościnności", pragnęli okazać swą kulturę artystyczną. Nie tu miejsce rozsądzać, czy chwila wojenna wyszła na korzyść wystawie, czy też jej zaszkodziła natomiast rzec trzeba, że wystawa urządzoną została wzorowo i doskonale spełnia swój cel, t. j. wykazuje potencyę artystyczną narodu. Pod tym względem może być ta wystawa nauką dla nas Czechów na przyszłość. Gdybyśmy w przyszłości urządzali takiesame wystawy z ogólną zasadą, aby na nich zebrać razem znane i uznane dzieła sztuki, wzbudzilibyśmy taki sam respekt, jak obecnie Polacy budzą swoją wystawą".

* *

„Narodni Politika", donosząc o rozbiciu się układów, aby teatr dyr. Hellera grał w „Narodnim divadle" w Pradze, pisze, co następuje:

„Gościnie polskiej w Pradze stanęły na przeszkodzie względy finansowe. „Narodne divadlo" płaci obecnie personalowi swemu gaże znacznie zredukowane, nie mogło zatem urządzić polskich występów gościnnych, nie mając z góry widoków znacznego sukcesu finansowego. Sukces ten musiałby być tak wielki, aby pokrył nietylko koszta czeskiego personalu, ale i polskich artystów. Z dotychczasowych występów gościnnych polskich w Pradze widać, że wychodźcy polscy nie uczęszczają na występy swych ziomków tak licznie, jakby tego oczekiwać należało ze względu na fakt, że występujący goście są przecież znakomitymi artystami".

*

Umieszczony przed kilkunastu dniami w „Nowej Reformie" rzewny wiersz T. Malickiego p. t. „Moim dzieciom szkolnym" znalazł także echo w prasie czeskiej. Powtarzają go między innemi „Selske listy" z następującą uwagą: „Wiersz p. Malickiego jest tak piękny i serdeczny, że mało podobnych mu czytaliśmy w całej literaturze wojennej, przytem zaś pisany tak przystępnie, że i każdy czytelnik czeski może go zrozumieć. Trzeba go tylko czytać powoli, słowo za słowem, a wtedy przekonać się można, jak bardzo jest spokrewniony język polski z czeskim, a różni się od niego przeważnie tylko pisownią".

W głównej kwaterze rosyjskiej.

Pewien lekarz amerykański, który dotychczas zatrudniony był w rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w liście do „Deutsche Rundschau" tak opisuje stosunki w głównej kwaterze rosyjskiej:

Główna kwatera rosyjska leży kilka kilometrów poza frontem. Ponieważ front rosyjskiej armii bardzo często się przesuwa, więc szybkie uruchomienie tak kolosalnego aparatu, jakim jest główna kwatera wojenna, jest pracą nielada. — Już kilka razy Niemcy ją ostrzeliwali n. p. w sierpniu z. r. w Instruciu, gdzie cała kwatera omal nie wpadła w ręce niemieckie.

Do głównej kwatery rosyjskiej należy około 500 oficerów, generałów i oficerów sztabu generalnego, oraz pewna liczba popów. Mszę polową odprawia metropolita moskiewski, któremu car podarował wspaniały samochód z kapliczką. Życie w kwaterze pulsuje nieustannie, samochody turkocą, oficerowie kawaleryi przyjeżdżają i odjeżdżają galopem, rowerzyści i motorzyści przywożą doniesienia. W centrali telefonicznej prawie 300 aparatów pracuje gorączkowo. Generalissimus mieszka w domku azbestowym z trzech pokoi, dającym się w krótkim czasie rozebrać i napowrót złożyć. Tylko niechętnie zmienia kwaterę. Będąc w ciągłej obawie przed zamachem morderczym, nie pozwala się obsługiwać nieznanym osobom.

Bajką jest, aby wielki książę pobił kilku generałów, którzy nie mieli powodzenia. Owszem, Mikołaj Mikołajewicz przyjmuje takich nieszczęśliwych generałów łaskawie, a nawet osobiście zawiesza im na szyi krzyż św. Andrzeja wysokiej klasy. — Ponadto generałowie ci dostępują nieraz pewnego osobliwego zaszczytu. I tak generał Plankiewicz, operując ciężko i nieudolnie, nie zamknął na czas żelaznego pierścienia pod Łodzią i dopuścił do przebicia się niemieckiego korpusu. W kilka tygodni potem wielki książę kazał generałowi wybrać się ze swą dywizyą w Karpaty, uderzyć na doskonale oszańcowaną pozycyę austryacką i wziąć ją za każdą cenę. Skutek był taki, że dywizya została ogniem z austryackiej pozycyi zupełnie zniszczona, a w stosie trupów rosyjskich były także zwłoki niefortunnego generała.

Pojmanych oficerów niemieckich wielki książę przesłuchuje często sam osobiście. — Byłem raz świadkiem takiego przesłuchania. Przyprowadzono

przed księcia dwóch oficerów lotniczych, których aparat uszkodzony szrapnelami musiał wylądować wśród wojsk nieprzyjacielskich. Jeden był ranny w ramię i w plecy. Przesłuchanie nie dało żadnego rezultatu, gdyż na wszystkie pytania co do niemieckich pozycyj oficerowie milczeli. Nie mogąc nic osiągnąć groźbami, wielki książę przerwał przesłuchanie, kazał ofcerom podać wina, a zranionego opatrzyć.

Mikołaj Mikołajewicz w swojem otoczeniu nie ma przyjaciół, obchodzi się z ludźmi twardo i odpychająco i nie lubi szanować ludzkiego życia. Gdy mu doniesiono o klęsce pod Tannenbergiem, zlekceważył cyfrę zabitych ludzi i rzekł tylko: „Szkoda pięciuset dział; trudno je będzie zastąpić“. — Fakt, że poległo tam także 150.000 ludzi, nie wzruszył go wcale.

KRONIKA.

Kraków, 22 kwietnia.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Komitet dla niesienia pomocy ewakuowanym zwraca się do ludności Krakowa, a zwłaszcza do szerszych warstw, z przestrogą, aby w oczekiwaniu możliwej ewakuacyi nie dawały się wyzyskiwać spekulantom, którzy grasują po mieście i wykupują zapasy żywności po niskich cenach, wmawiając w nieświadomych, że w ostatniej chwili może na sprzedanie zbraknąć czasu. Tym podstępnym namowom nie należy wierzyć. — Na pozbycie się zapasów, gdy zajdzie tego istotna potrzeba, będzie dosyć czasu i później. Należy zapasy te otaksować bez gorączkowego pośpiechu, rozejrzeć się na wszelki wypadek za nabywcami uczciwymi i — czekać. — Nabywców takich nie zbraknie, gdyż oprócz osób prywatnych, można środki żywności odsprzedać magistratowi i licznym tanim kuchniom. Wobec możliwej ewakuacyi należy natomiast już teraz pomyśleć o zabezpieczeniu rzeczy, gdyż na to w ostatniej chwili mogłoby istotnie czasu zabraknąć. Na drogę należy przygotować sobie bieliznę, pościel, ubrania, przybory do robót, przybory ręczne, książki szkolne. — Przedmioty te trzeba koniecznie wziąć ze sobą, gdyż brak ich poza Krakowem daje się potem dotkliwie odczuć. To wszystko przygotowawszy, czekać spokojnie, nie sprzedawać nic i nie wpuszczać przez próg żadnych pokątnych handlarzy, którzy chcieliby zarabiać na wszystkiem, nawet na nieszczęściu naszej ludności.

Legitymacye na pobyt w twierdzy. Legitymacyjne biuro wojskowe dla spraw ewakuacyjnych w krakowskim magistracie rozpoczęło już wypisywanie nazwisk na legitymacyach, upoważniających na pozostanie w twierdzy w razie oblężenia. Legitymacya taka, szczyt marzeń w dzisiejszych czasach wielu mieszkańców Krakowa, ma wygląd małej książeczki o dwóch stronicach. Na krótki tekst w tej legitymacyi (w języku polskim i niemieckim) składają się po prawej stronie: imię i nazwisko właściciela, numer wykazu, zawód, adres, stempel krakowskiego magistratu oraz widymacya komendy twierdzy krakowskiej. Książeczka taka nosi napis: Legitymacya na pobyt w Krakowie w razie ewakuacyi.

Na drugiej stronie znajduje się wolne miejsce na fotografię, pod którą mieścić się będzie stwierdzenie tożsamości danej osoby przez władzę policyjną.

Po sporządzeniu legitymacyj, rozpocznie się wydawanie ich dotyczącym osobom w drodze analogicznej, jak przy zgłaszaniu arkuszy, to jest według kategoryj, alfabetu i numerów kwitów z miejskiej kasy Oszczędności.

Jak się dowiadujemy, wydawanie legitymacyj rozpocznie się w dniach najbliższych.

Artyści wiedeńscy w Krakowie. Zapowiedziany na dzień 23 b. m. koncert pod protektoratem Ekscelencyi pani generałowej Kukowej budzi niezwykłe zainteresowanie, czego najlepszym dowodem, że bilety są już prawie rozsprzedane.

Artyści wiedeńscy, zaproszeni przez protektorkę, zdecydowali się przyjechać specyalnie na ten koncert zupełnie bezinteresownie, co z tem większem uznaniem i poparciem ze strony krakowskiej publiczności spotkać się powinno, że dochód przeznaczony jest na sprawienie sztucznych członków dla kalek-żołnierzy, wyłącznie Polaków. Nazwiska oczekiwanych gości, między którymi znajdują się artyści tej miary, co p. Lili Claus-Neuroth, Jenny Piller, Karol Führich, Ludwik Drapal (b. artysta opery) i inni — dają dostateczną rękojmię, że koncert ten będzie prawdziwą biesiadą artystyczną.

Pozostałe jeszcze bilety są do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego (Rynek A-B), a w dniu koncertu w kasie teatru od godziny 9 rano.

Przesyłka pakietów pocztą polową 186. Dyrekcya poczt i telegrafów komunikuje, że na mocy rozporządzenia ministerstwa handlu obecnie można nietylko do poczt polowych 11, 39 i 51, lecz także do poczty polowej 186 przyjmować prywatne pakiety bez ograniczenia na pewne oznaczone dni. Warunki przesyłki te same, które ogłoszono w okólniku z początkiem kwietnia.

Z Legionów. Stanisław Burzyński, chorąży II. szwadronu Legionów polskich, zamianowany został adjutantem kapitana Zagórskiego, szefa sztabu generalnego Legionów polskich.

Dwunastoletni żołnierz. Władze wojskowe niemieckie przysłały z Berlina do Krakowa w dniu wczorajszym 12-letniego chłopca w pełnym mundurze żołnierza artyleryi niemieckiej, celem oddania go ojcu, tutaj zamieszkałemu. Ojciec owego chłopca, z zawodu konduktor kolejowy, podał, że młody żołnierz, 12-letni Jan Pajdak, zniknął 23 stycznia z Krakowa. W Rakowicach poznał się z zalogującymi tam wówczas żołnierzami pruskimi i pojechał z nimi do Katowic. Tu sprawiono mu mundur i używano do rozmaitych posług w 12 pułku artyleryi. Z Krakowa pojechał do Francyi, a stamtąd do Królestwa Polskiego. Podobno w bitwie pod Małogoszczą dostawiał amunicyę walczącym wojskom niemieckim i otrzymał lekką ranę. Odesłano go do Berlina i stąd po wyleczeniu do Krakowa. Chłopak wygląda dobrze i zdrowo; pragnie obecnie wstąpić do Legionów polskich.

Z Akademii umiejętności. W poniedziałek d. 26 b. m. o godzinie 11 przed południem odbędzie się posiedzenie wydziału filologicznego, na którem dr Maryan Szyjkowski przedstawi swą pracę: „Szyller w Polsce“. Część I.

Dwumiesięczny kurs pedagogiczny w Krakowie (Rynek gł. 29, II. p.). We czwartek 22 b. m. dyr. St. Michalski: „Zabawy i gimnastyka jako czynniki wychowawcze“; w piątek prof. Szpakowski: „Język polski w szkołach ludowych i wydziałowych“; w sobotę dr. H. Sikorska: „Hygiena wieku szkolnego“. Początek wykładów o godz. 6.

Egzamin kwalifikacyjny do szkół ludowych pospolitych przed c. k. Komisyą egzaminacyjną w Krakowie złożyli: Markielowski Jan Kanty, Mizia Jan, Rogalski Gustaw, Stypa Tadeusz, Swoboda Leopold, Wilczyński Władysław (z odznaczeniem), Baranówna Anna, Bielewiczowa Marya ze Stawowczyków, Butrymowiczówna Marya, Chęcińska Janina. Flakówna Zofia, Gostkowska Marya, Gruszecka Walerya, Grzybkówna Marya (z odznaczeniem), Hrabikówna Julia (z odznaczeniem), Kańska Jadwiga, Karczmarczykówna Ewa, Kosiakówna Anastazya, Kosiakówna Pelagia, Kowalska Zofia, Julia z Suknarowskich Kosmanowa, Muchowa Wanda z Kaszyckich (z odznaczeniem), Piasecka Janina, Roblówna Ludmiła, Serkowska Zofia z Bochenków, Stokłosińska Zofia, Warzeszanka Aniela (z odznaczeniem), Wojtyżanka Anna.

Z uniwersytetu. Władysław Bartoszyński, rodem z Radomyśla Wielkiego w Galicyi, otrzymał w uniwersytecie Jagiell. stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z teatru ludowego. Repertuar zapowiada się na najbliższe tygodnie bardzo zajmująco. Bieżący tydzień wypełni wyborny wodewil K. Krumłowskiego „Śluby Dębnickie“, w których tak świetny typ kumoszki tworzy p. Kolmanówna. W najbliższym czasie ukażą się dwie interesujące nowości. Pierwszą będzie wodewil „Siarczyste zaloty“ w opracowaniu Warszawiaka, w którym p. Czechowska ukaże się w popisowej roli. Drugą będzie „Rytualne małżeństwo“, karykatury w 3 aktach Leona Wiesenbergera, która to sztuka wystawiona niedawno w teatrze polskim w Wiedniu była przyjęta z uznaniem przez sprawozdawców polskich i niemieckich. Wreszcie dyrekcya wprowadzi na scenę ludową „Wesołe kumoszki“ Szekspira według scenaryusza „Dukes of York Theater“.

Odczyt. Staraniem komitetu Zjedn. Sodalicyj Maryańskich odbędzie się w piątek 23 b. m. o godzinie 5 po południu w sali przy placu Szczepańskim L. 7 odczyt dra Kazimierza Lubeckiego p. t.: »Miejsca tajemnic chwalebnych w Ziemi Świętej«, z licznemi obrazami świetlnemi. Dochód przeznaczony na utworzenie bursy dla sierót po poległych rodakach. Będzie to dalszy ciąg odczytu tego samego prelegenta, jaki odbył się w marcu z tak wielkiem powodzeniem, że musiano go powtórzyć.

O porządek na plantach. Magistrat krakowski wydał wczoraj przypomnienie, iż celem zapobieżenia uszkadzania trawników, krzewów i kwiatów na plantach miejskich, należy psy prowadzić na smyczy. Osoby, nie stosujące się do tego rozporządzenia, narażą się na grzywny. Dozorcy plantacyjni i straż policyjna będą czuwali nad ścisłem wykonywaniem tego rozporządzenia.

Śmierć na polu bitwy. Donoszą nam: Czesław Weinert, profesor gimnazyum I. w Stanisławowie, chorąży rezerwowy 56 pułku piechoty, zginął dnia 9 marca 1915 roku w bitwie pod Gorlicami.

Bochnia, 17 kwietnia. (Pomoc dla dotkniętych wojną. — Groby dla poległych żołnierzy. — Zniszczenie starożytnego kościółka).

Jak wiadomo, powiat bocheński należy do tych, którym wojna dała się najbardziej we znaki. Kilkakrotne przemarsze wojsk i inwazya moskiewska sprawiły, że po wsiach zabrakło wszystkiego, co do życia potrzebne. Brakło zboża pod zasiew, drzewa na naprawę zniszczonych domostw, a byli i tacy włościanie, dla których nawet o nową odzież starać się musiano. Dzięki zarządzeniom kierownika bocheńskiego starostwa, p. J. Veltzégo, rozwinęła się na szeroką skalę akcya ratunkowa dla dotkniętych wojną. Starostwo bocheńskie wysyła do poszczególnych gmin, według spisów zapotrzebowań, dostarczonych przez wójtów, materyał budulczy, zboże na zasiew, wypłaca kwity za dostawy dla wojska, tak, że powiat bocheński, aczkolwiek z trudem i powoli, wraca do dawnego stanu. I w mieście dała się odczuć przez pewien czas niesłychana drożyzna, a to skutkiem utrudnionego dowozu artykułów żywności, jednakże dzięki zapobiegliwości burmistrza dra Maissa, któremu ze strony ogółu mieszkańców szczera wdzięczność się należy, o artykuły, niezbędne do życia coraz to łatwiej i dawna zwyżka cen mija.

Przy pomocy urzędów gminnych przystąpiło kierownictwo armii do budowy grobów dla żołnierzy, poległych w bitwach, które się rozegrały w powiecie brzeskim i bocheńskim. Budowa tych grobów okazała się niezbędną już choćby z tego powodu, że Moskale, cofając się, grzebali poległych swych żołnierzy po polach tak płytko, iż obecnie wieśniacy wygrzebują przy orce roli coraz to nowe trupy. W grobach tych są grzebani osobno żołnierze naszej armii, a osobno Rosyanie.

Podczas bitew, jakie odbywały się w dniach 19—23 listopada 1914 r. w okolicy Brzeska, został niemal zupełnie zniszczony starodawny kościół w Szczepanowie. Kościół ten, zbudowany przez Jana Długosza, naówczas proboszcza szczepanowskiego, ucierpiał ogromnie: szrapnele moskiewskie rozwaliły sklepienie kościoła i naruszyły dwie ściany boczne tak, że z bogatego wnętrza kościoła nic nie pozostało. Nowy kościół, którego budowę ukończono w maju zeszłego roku, ostał się jako tako, chociaż i na nim wiele śladów kul karabinowych, szrapneli i granatów. Zaznaczyć należy, że Szczepanów jest miejscem rodzinnem biskupa krakowskiego, św. Stanisława. (L. K.)

Ś. p. Antoni Śmieszek. Z Oświęcimia piszą nam: Wiadomość o śmierci ś. p. Antoniego Śmieszka poruszyła do głębi umysły i serca całego miasta. Pełen zapału do pracy, gorący patryota, szczery demokrata, gotów każdej chwili do jak najdalej idących usług dla sprawy narodowej, charakter, jak łza, czysty, ś. p. Śmieszek ginie jak żołnierz na posterunku, umierając w sile wieku, licząc 46 lat życia, na udar mózgowy wskutek nadmiaru pracy umysłowej.

Z zawodu magister farmacyi, ś. p. Śmieszek jako prezes Tow. „Unitas“ w Krakowie oddał swego czasu wprost niespożyte usługi. Z powodu wypadku kolejowego wycofał się następnie ze zawodu, osiadając na ojcowiźnie w Kamieńcu pod Oświęcimem; z tą chwilą oddał się w całości na usługi powiatu i miasta.

W uznaniu dużej wiedzy i ogromnego nakładu pracy zostaje wybranym wicemarszałkiem Rady powiatowej bialskiej, radnym m. Oświęcimia, prezesem pow. Tow. zaliczkowego w Białej, wiceprezesem „Sokoła“, członkiem Rady szkolnej okręgowej w Białej i w Oświęcimiu. Z chwilą, gdy bieg historycznych wypadków powołał w zeszłym roku do życia naczelny Komitet narodowy, powierzono mu trudny posterunek powiatowego komisarza wojskowego legionów polskich w Oświęcimiu. — W mieście i w powiecie tak oświęcimskim jakoteż i w bialskim nie było wprost ważniejszej roboty publicznej, w którejby ś. p. Śmieszek nie brał żywego udziału. Gdy jak lawina przeszła po kraju myśl tworzenia legionów polskich, gdy poszły wici na zaciągi żołnierza polskiego, stanął ś. p. Śmieszek z zapałem młodzieńczym do pracy i od świtu do nocy stał na stanowisku powierzonych mu obowiązków komisarza wojskowego, które z żołnierską karnością spełniał. Sprawy intendantury, nowych zaciągów, składek na rzecz legionów — moc bieżących spraw wojskowych załatwiał z energią, wrodzoną swemu niespożytemu organizmowi, budząc ogólny podziw i uznanie. Poświęcenie to dla sprawy narodowej do ostatnich chwil życia pogłębia żal powszechny, jaki po sobie pozostawia.

Galicyjskie państwowe miejsca funduszowe w wojskowych zakładach wychowawczych i naukowych. Wydział krajowy Galicyi podaje do wiadomości, że postanowieniem z dnia 27 lipca z. r. cesarz nadał, począwszy od roku szkolnego 1914/15, po jednem z opróżnionych galicyjskich państwowych miejsc funduszowych w wojskowych zakładach wychowawczych i naukowych Tadeuszowi Bockenheim, a z zastrzeżeniem złożenia z zadowalającym wynikiem egzaminu wstępnego, tudzież ponownie stwierdzić się mającej fizycznej zdolności także aspirantom Stefanowi Rybickiemu, Juliuszowi Cordicz de Löwenhaupt, Tadeuszowi Szolzowi, Tadeuszowi Rojowi, Aleksandrowi Grabowskiemu i Adamowi Zakrzewskiemu, udzielając ostatniemu dyspensy z powodu nie osiągnięcia wieku minimalnego, a zarazem zezwolił, ażeby na wypadek, gdyby jeden lub drugi z wymienionych siedmiu kandydatów z jakiejkolwiek przyczyny nie mógł być przyjęty, powołani zistali na opróżnione tym sposobem miejsce funduszowe aspiranci: Zbigniew Zaremba, Stanisław Brodacki, Adam Bobrowski, Feliks Greiner, Tadeusz Czopor, Eugeniusz Daniec i Piotr Telizyn, a to w tym, jak przytoczono, porządku kolejnym i pod wymienionemi powyżej zastrzeżeniami.

Ponieważ Wydziałowi krajowemu nie jest wiadomem obecne miejsce pobytu krewnych wymienionych aspirantów, przeto zawiadamia się ich o powyższem drogą niniejszego obwieszczenia, z tem, że wszyscy powyżej w pierwszej linii wymienieni aspiranci z wyjątkiem Tadeusza Bockenheima, wychowanka I. roku niższej szkoły realnej w Fischau, przeniesionego z początkiem roku szkolnego 1914/15 na jedno z powyższych miejsc funduszowych, przydzieleni zostali na I. rok niższej szkoły realnej w Enns, dokąd jeszcze w dniu 29 sierpnia 1914 roku udać się byli powinni, i że o ileby jeden lub drugi z wymienionych w pierwszej linii aspirantów z jakiegokolwiekbądź powodu nie mógł być przyjęty, miała wojskowa niższa szkoła realna w Enns powołać w miejsce ich aspirantów w drugiej linii wymienionych, a to telegraficznie wedle powyższego porządku kolejnego.

Inwazya rosyjska w Wojniczu. Z powodu korespondencyi naszej p. t. »Nad dolnym Dunajcem« z 13 b. m., przesyła nam p. W. Natoński z Czeskiej Trzebowy następujące wyjaśnienia:

Kiedy już silne patrole kozackie harcowały po ulicach Wojnicza (weszły 14 listopada w południe), na zgromadzeniu w dniu 17 listopada r. z. wybrano mnie do Komitetu obywatelskiego, a zarazem jednogłośnie przełożonym tego Komitetu. Na tej podstawie objąłem zarząd Wojnicza i sprawowałem go przez czas inwazyi moskiewskiej i po oswobodzeniu Wojnicza przez nasze wojska ku ogólnemu zadowoleniu mieszkańców. Pozostałem na tem stanowisku nawet w tym czasie, kiedy granaty moskiewskie z poza Dunajca na miasteczko i w ogród koło mego domu padały, a szrapnele nad domem pękały, i byłbym pozostał do obecnej chwili, gdybym nie był dotknięty ciężką chorobą, z powodu której za poradą lekarza pułkowego, dra Vydry, zmuszony byłem 10 stycznia b. r. opuścić Wojnicz, aby udać się do Krakowa do lekarza-specyalisty, a potem na kuracyę.

Rosyanie nie spalili ksiąg gruntowych i kancelaryi nie obrócili na stajnię. Oprócz dwóch ksiąg, trochę uszkodzonych, reszta pozostała w całości.

Duchowieństwo prawosławne dla Galicyi. »Kuryer Warszawski« z dnia 9 marca donosi z Petersburga:

Synod zgodnie z wnioskiem arcybiskupa Eulogiusza zwrócił się do niektórych dyecezyj prawosławnych, polecając duchownym udać się do Galicyi, celem spełniania tam obowiązków duszpasterskich w nowych parafiach prawosławnych. Znajomość języka rusińskiego dla takich duchownych jest obowiązująca. Konsystorze zaś odnośne w cesarstwie mają zaświadczyć o prawomyślności kandydatów do wyjazdu.

Przesyłki dla jeńców w Rosyi. Biuro prasowe prez. Rady ministeryalnej komunikuje: Według informacyj rumuńskiego zarządu poczt, przesyłki pocztowe dla austryackich i węgierskich jeńców wojennych w Rosyi mogą być ponownie nadawane bez deklaracyj cłowych.

Ze świata.

Wystawa polskiej sztuki w Wiedniu. Telegrafują z Wiednia: Arcyksiążę Karol Stefan zwiedził onegdaj po raz piąty wystawę sztuki polskiej, której jest protektorem i dla której okazuje nadzwyczajne zainteresowanie. Z arcyksięciem przybyła też jego najstarsza córka, Eleonora, małżonka kapitana marynarki Klossa. Prezes wystawy, hr. Jerzy Mycielski, oprowadzał dostojnych gości po wystawie i wręczył córce arcyksięcia album Kossaka. Przedstawiono arcyksięciu bawiącego na wystawie malarza profesora Wojciecha Weissa. Arcyksiążę wyraził mu wielkie pochwały, podnosząc szczególnie jego studya portretowe, przedewszystkiem zaś chwaląc portret jego rodziców.

W uzupełnieniu sprawozdania z otwarcia wystawy dodać należy, że w uroczystości tej brała również udział młodsza córka protektora, księżna Renata Radziwiłłowa. Arcyksiężnom Zycie i Izabelli przedstawiono wówczas jeszcze księżnę Eleonorę Lubomirską, którą obie arcyksiężne wypytywały o zamek w Przeworsku i o dzieła sztuki, tam się znajdujące, z których zresztą największą część przed drugim najazdem Rosyan wywieziono. Nadto przedstawiono obu arcyksiężnom hr. Izabellę Krasicką i jej męża, hr. Augusta Krasickiego, porucznika ułanów, przydzielonego do II. pułku Legionów w Karpatach, byłego ministra Jędrzejowicza, hr. Stanisława Mycielskiego i kilku oficerów polskiego Legionu.

Opuszczając wystawę, wręczył arcyksiążę Karol Stefan prezesowi jej kwotę 1.000 koron na cel wystawy, to jest na rzecz rannych, chorych i superarbitrowanych legionistów.

Karlsbad, 20 kwietnia. Tegoroczny sezon karlsbadzki będzie, zdaje się, pierwszym w długim szeregu lat, gdzie frekwencya światowego uzdrowiska tutejszego cofnie się w sposób gwałtowny. — Symptomata tego zjawiska występują już obecnie. Hotele Puppa i Imperial tylko w połowie będą otwarte, a z licznych już zazwyczaj o tej porze zgłoszeń, zaledwo znikoma cząstka wpływa.

Tutejsza polska kolonia, złożona w znacznej części z wychodźców, żyje w odosobnieniu. Jedynym jej łącznikiem i duchem ożywiającym jest dr Wł. Maleszewski, który skupia i jednoczy tę gromadkę, troszcząc się nietylko o hygieniczne jej niedomagania. To też otacza go tu szczera wdzięczność i sympatya rodaków. — Wojnę czuć i tutaj we wszystkich objawach życia. Tutejszy dom zdrowia dla wojskowych jest przepełniony.

Czterdziestolecie czeskiego banku krajowego. W niedzielę obchodzono w Pradze jubileusz 40-letniej działalności banku krajowego dla królestwa czeskiego, pierwszorzędnej instytucyi finansowej w Czechach. Uroczyste zebranie odbyło się w sali gmachu banku. Wzięli w niem udział między innymi: prezydent komisyi administracyjnej dla Czech, Wojciech hr. Schönborn, oraz przedstawiciele największych instytucyj finansowych czeskich. Przemawiali naczelny dyrektor banku dr K. Mattusz, Wojciech hr. Schönborn oraz członek dyrekcyi p. K. Hamaus. Do cesarza wysłano hołdowniczy telegram.

Odsłonięcie pomnika Fr. Wład. Riegera w Król. Winohradach. Czeskie pisma donoszą: W ubiegłą niedzielę odbyła się w Król. Winohradach skromna uroczystość odsłonięcia pomnika Franciszka Władysława Riegera, jednego z największych polityków czeskich. Pomnik powstał z funduszów gminnych, a jest dziełem profesora Myslbeka, długoletniego przyjaciela Riegera. Podczas uroczystości przemawiał burmistrz miejscowy Al. Buresz. W odsłonięciu pomnika wzięły udział tłumy miejscowej czeskiej publiczności.

Proces o szpiegostwo. Z Torunia donoszą: Pięciu młodzieńców zostało skazanych za szpiegostwo, to: Artur Heyduck na 4 lata więzienia, Brunon Schulz i Willi Fenske po 3 lata, pomocnik kupiecki Włodzimierz Kaszubowski na 2 lata, pomocnik kupiecki Wacław Koniecki na 4½ roku domu karnego i utratę praw honorowych na przeciąg lat 10. Oskarżeni Heyduck, Koniecki i Kaszubowski nawiązali w kwietniu z. r. stosunek z rosyjskimi oficerami w Aleksandrowie, obowiązując się dostarczyć im mechanizmu nowo zaprowadzonego w wojsku niemieckiem karabinu. W tym celu Heyduck i Koniecki porozumieli się w Toruniu z Fenskem i Schulzem; pierwszy z nich przywłaszczył sobie w wojskowem biurze rysunek, który zamierzali dostawić rosyjskiemu biuru szpiegowskiemu. Do wykonania zamiaru jednak nie przyszło. Pozatem usiłowali oni od pewnego pruskiego podoficera wydobyć plany mobilizacyjne i fotografie twierdzy toruńskiej, aby ich również dostarczyć jakiemuś biuru szpiegowskiemu w Rosyi. Pierwszym czterem oskarżonym przyznano okoliczności łagodzące ze względu na to, że nie skończyli jeszcze 18 roku życia i dla tego też zasądzono ich tylko na karę więzienia.

Wysokość zasiłku państwowego dla wychodźców belgijskich w Holandyi. Wedle »Berliner Tageblattu« schroniło się do Holandyi prawie milion Belgijczyków. Rząd holenderski przyjął ich bardzo gościnnie i wypłaca każdemu wychodźcy 1 guldena i 10 centimów dziennej zapomogi, co odpowiada kwocie 2 kor. 20 hal. w walucie austryackiej.

Śmierć br. Reutera. Naczelnik telegraficznego biura Reutera, br. Herbert Reuter, zastrzelił się w Londynie, nie mogąc przeżyć śmierci swej żony, Zginął więc śmiercią sentymentalną człowiek 63-letni, którego życie było bardzo czynne i energiczne, gdyż, prowadząc sławne przedsiębiorstwo, założone przez ojca, musiał sprostać wszystkim jego zadaniom i rozszerzać je w miarę wzrostu nowoczesnych wymagań. Przyćmiewa go sława jego ojca, żyda niemieckiego, który z pomocnika handlowego stawszy się dziennikarzem, zabłysnął, jako geniusz reporterski w wielkim stylu i zorganizował biuro, obejmujące siecią swych wiadomości całą kulę ziemską.

Tadeusz Żuk Skarszewski.

Rumak Światowida.

Karykatura wczorajsza.

76 (Ciąg dalszy).

Na panią Wandę wypadki te spadły znienacka i oszołomiły ją tem silniej, że były niespodziewane. Życie układało się dla niej coraz pomyślniej, kłopoty ustawały, i pani Wanda była zadowolona i pogodna, otoczona twarzami pogodnemi. Irenka tak niedawno powróciła do Nizzy z wyprawy tajemniczej z mężem, rozpromieniona; Muszka pisała, że odkąd z Biarritz przenieśli się do Lourdes, w zdrowiu Zbyszka nastąpiło polepszenie cudowne i wskrzesiło w niej nadzieję radosną, iż jednak może odzyska siły; pełna spokoju wyniosłego Olga rozpraszała wszystkie jej obawy i zapowiadała, że już niebawem przyjmie rękę któregoś z konkurentów; baron Borsuk, „on“, był stale wesoły, rozbawiony i „rozkoszny“, że nawet pułkownik Van der Stratten d'Oultremont twierdził, że rzadko widział go w usposobieniu tak dobrem, i przypisywał to pomyślnemu obrotowi interesów, o czem świadczyła także jego uprzedzająca szczodrość. I w ten spokój miły padła nagle dzisiaj wiadomość, może i dobra, ale tak wstrząsająca, o zaręczynach Olgi z inżynierem, mającym wielką przyszłość przed sobą, z Michałem Skowyrą, co ongi w Nizinach umywał pańskie naczynie w kredensie! Pani Wandzie przypomniały się słowa hr. Oswalda, wypowiedziane przed kilkoma laty w Shanklin na wyspie Wight, gdy chodziło o zaloty Żegoty Bittera do Muszki: „Siostry księżnej Rendzińskiej mogą liczyć na partye świetne...“ i jego pytanie ironiczne: „Czy pani wydałaby córkę za takiego Skowyrę, co pomywał naczynie?“ I ona po tak strasznych przejściach z Muszką wydała ją przecież za ks. Rendzińskiego: Muszka zagłuszyła głos serca i szczęścia się odrzekła, poświęcając się dla siostr i matki, i teraz „siostra ks. Rendzińskiej“ pójdzie jednak za chłopca z kredensu! Ale, czyż i Olga ma stłumić głos serca i szczęścia się odrzec? Do tych strapień pani Wandy przyłączyło się jeszcze inne, również nieoczekiwane: list pożegnalny pułkownika, zagadkowo i tajemniczo donoszący, że „z sercem rozkrwawionem“ odjechać musi na zawsze, skutkiem „knowań niecnych i podstępnych przyjaciół fałszywych, którym za to odpłaci w czwórnasób“!

W ciężkiej tej udręce pani Wanda szukać chciała pociechy w nabożeństwie i w tym celu pomyślała zaraz o książce praprababki Taszyckiej z modlitwami niezawodnemi na wszelką potrzebę. Przypomniała sobie jednak, że książki tej nie ma. Przypomniała sobie, jak zięć, ks. Zbyszko, na nią nalegał, przedkładając, że Taszyccy tak uparcie tkwili w „nowinkarstwie“ kacerskiem, że przez parę pokoleń woleli znosić prześladowanie dotkliwe a słuszne, niżli się wierzeń swych zaprzeć; że więc w tej książce, pozornie pobożnej, znajdować się mogły modły jakieś heretyckie, utajone podstępnie, które miasto ulgi i pociechy, sprowadzić na nią gotowe potępienie wieczne; pomni, jak uległa jego prośbom i z bólem serca własnoręcznie wrzuciła książkę praprababki w ogień na kominku, i jak przez wdzięczność Zbyszko sprowadził dla niej książki z modlitwami do Matki boskiej z Turynu i z Lourdes, „pewno skuteczne, a całkiem bezpieczne“.

Teraz wzięła więc owe książki i najpierw wczytywać się jęła w „Nowennę solenną z modlitwami według potrzeb bieżących do Matki boskiej w Turynie, cudami słynącej“.

„Bezprawia zacięte, szatańskie, rozsiadły się rozkiełznane we wszystkich niemal zakątkach ziemi, przeciw religii i moralności. Zabójcze nurtowanie sekt, schizmy, herezyi, niewiary i niemoralności, zarażają wszystkie kraje. Zwierzęcość, lekceważenie praw Bożych i Kościoła, nieposzanowanie świąt, nie znają już granic. Wiara, zasady, tradycye, wielce zagrożone. Szkoły drukarnie, sądy, — wszystko to składa się na pogrążenie społeczeństwa w błędy pogaństwa...“

Słowami temi wzruszona do głębi, pani Wanda ślubowała sobie nie zaniedbać zaleconych „praktyk“:

„Dać ofiarę według swej możności na Ś-to Pietrze, przychodząc w pomoc ubóstwu Ojca świętego, w celu pocieszenia go miłością naszą w smutkach jego“ oraz: „odmówić z wielką pobożnością jedną trzecią część Różańca św. dla otrzymania: 1) zniweczenia sekt i towarzystw tajnych, upamiętania się i nawrócenia tych, co do nich należą, aby jako nowi Saule z apostołów przewrotności stali się gorliwymi obrońcami wiary katolickiej; 2) wzrost i rozwój szkół katolickich, oraz moralnych książek i pism publicznych“.

Potem zabrała się do „Nowenny do Najświętszej Panny z Lourdes“ i w skupieniu ducha czytała:

„Po upadku Adama, mówi św. Alfons Ligori, zmysły wojnę wypowiedziały rozumowi, cnota czystości stała się najtrudniejszą do zachowania. Marya zaś tę cnotę spełniała najdoskonalej, tak jak inne. Słusznie więc, mówi Albert Wielki, nazywają Maryę Panną panien.... Św. Remigiusz zapewnia, że wiele ginie dorosłych osób przez swoją nieczystość. Cóż jest przyczyną tak wielkiego nieszczęścia? Oto, że nie używają środków koniecznych do zachowania czystości. Środek pierwszy: umartwienie, które zależy na umiarkowanem używaniu pokarmów i napojów i na skromności w oczach. Marya, jakkolwiek pełna łaski, jakkolwiek wolna od pożądliwości cielesnych...“

— Mamo! gdzie mój mąż? gdzie Olga? — przerwała jej nabożne czytanie pani Irena, wpadając do pokoju w towarzystwie Skowyry i hr. Oswalda, — sprowadziłam przyjaciół: może z ich pomocą uratuje mię mama od nieszczęścia strasznego...

— Cóż się znów stało, na Boga!

— Mama nie wie? Gdzie jest mój mąż i Olga?

Gdy na głos dzwonka lokaj stanął we drzwiach, pani Irena zapytała go niecierpliwie:

— Czy pan baron powrócił? czy panna Olga jest u siebie?

— Pan baron wpadł przed godziną na chwilę samochodem, napisał list do pani baronowej i wyjechał z panną Olgą. Oto list, proszę pani baronowej.

List opiewał:

„Sprowadziłaś wraz matką na mnie nie-
„szczęście, ale nie cieszcie się przedwcześnie,
„ja wszystkiemu dam rady i znów stanę na
„nogi. Ale muszę mieć spokój, skoro w wła-
„snym domu wszystko przeciw mnie spiskuje
„z nikczemnym awanturnikiem belgijskim;
„podczas gdy ja zabijam się pracą dla wa-
„szego dobra! Pułkownik łajdak nadużył me-
„go zaufania, żeby mnie zniszczyć i pogrą-
„żyć: naprzekór zaangażował nas na dzie-
„siątki milionów na „hausse“, wiedząc, że
„cena kauczuku na łeb spadnie! Jeśli nie
„chcecie poderżnąć mi gardła, niech Skowyra
„jedzie natychmiast do Paryża i stara się
„sprawy rozwikłać wedle instrukcyj, które
„posyłam sekretarzowi. Tymczasem lepiej, by
„mię tam nie było, i by nie wiedziano mego
„adresu. Powrócę, jak tylko Skowyra zawrze
„układ z kontrminą wszak i o jego skórę
„chodzi: inaczej dyabli wezmą „la société in-
„ternationale de Kozia Górka“! Nie chcąc
„narażać Olgę na dalsze oszczerstwa podłe
„i szkalowanie (wiecie coś o tem, ty i Sko-
„wyra!), zabieram ją ze sobą, by jej znaleźć
„jakieś schronisko tymczasowe, gdzie nie bę-
„dzie narażona na zgorszenie i zły przykład.
„Przebaczam wam, choć zawiniłyście wo-
„bec mnie ciężko“.

— Co „on“ pisze? — krzyknęła pani Wanda, — Olgę oszkalowano! Moje dziecko kochane! Oto, do czego wiedzie bezprawie szatańskie i nurtowanie herezyi i towarzystw tajnych! Przed niczem się już ludzie nie cofają! Żeby był choć pułkownik nie odjechał! Jakże sobie poradzimy bez niego? Na Olgę rzucają kalumnie i to, kiedy ma tak dobre partye, nie licząc już pana Skowyry! Panie Oswaldzie! Ty jeden możesz uratować moje dziecko! Jedź za nią, dopędź, uratuj, tak jak (pamiętasz?) jeździłeś kiedyś do Hiszpanii!

(C. d. n.).

Stary Paweł Juliusz Reuter zarobił miliony i od ks. Sachsen Koburg Gotha dostał tytuł barona. chociaż się już był zanglizował. Przedsiębiorstwo jego przekształciło się z czasem na towarzystwo akcyjne, operujące kapitałem przeszło 20 milionów koron. Jeszcze stary Reuter wywierał znaczny wpływ na politykę, królowie i magnaci pieniężni ubiegali się o jego względy, a Napoleon III. utrzymywał z nim bliskie stosunki. Dzięki kartelowi z różnemi europejskiemi biurami półoficyalnemi i z amerykańską Associated Press, wpływ Biura Reutera trwa nadal. Gazety wiedeńskie, omawiając śmierć Reutera juniora, piętnują kłamliwą działalność jego biura w obecnej wojnie i przypominając niemieckie pochodzenie Reutera, stwierdzają, że jest to właśnie cechą wszystkich renegatów, iż służą z przesadną gorliwością przeciw tej stronie, której się wyparli.

Żona Herberta Reutera była córką angielskiego męża stanu Campbella. Zmarły pozostawia syna 38-letniego i córkę. W życiu towarzyskiem Londynu zmarły nie grał wielkiej roli.

Odznaczenia w c. i k. armii. Srebrny medal za waleczność pierwszej klasy od naczelnej komendy armii otrzymali: Konstanty Dembicki, żandarm, tytularny wachmistrz, Franciszek Drużyński, Jan Hupko, Jan Puhar, żandarmi, dowódcy patrolów, Józef Kołowicz, Jan Krasnosielski, żandarmi, wszyscy z bośniacko-hercegowińskiego korpusu żandarmeryi, Teodozy Kozłowski, chorąży rezerwowy, Stanisław Piotrowski, kadet rezerwy, Jan Kluzowicz, kadet-aspirant rezerwy, wszyscy trzej z 19 pułku piechoty obrony krajowej, Stanisław Maszewski, wachmistrz, kadet-aspirant, Michał Konik, kapral, obaj z oddziału konnych ukraińskich strzelców, Józef Staruch, żołnierz 9 pułku piechoty obrony krajowej, Piotr Zwoliński, chorąży rezerwy 36 p. piechoty, Roman Pulikowski, chorąży rezerwy, Teodor Tretjak, feldwebel sztabu, obaj z 22 p. piechoty obrony krajowej, Bazyli Głowacki, szeregowiec 33 p. piechoty, Maryan Żabski, feldwebel batalionu nr 223 piechoty obrony krajowej, Jan Świerczek, chorąży rezerwy 18 p. piechoty obrony krajowej.

Srebrny medal za waleczność drugiej klasy: Józef Cicimirski, Jan Klek, plutonowi, Kazimierz Czuryk, Edmund Dziubiński, Teofil Kalinowski, Jan Kłoskowicz, kaprale, wszyscy z 10 pułku, 2 dywizyi haubic polnych, Józef Skórny, kapral Franciszek Dubyna, formajster z 10 dywizyi ciężkich haubic, Ferdynand Hamiak, kapral, tytularny feldwebel z 50 pułku piechoty, Józef Jurewicz, plutonowy, tytularny feldwebel z pułku telegraficznego oddziału nr 24, Józef Hajek, Wojciech Jech, Karol Parizek, strzelcy 22 pułku, Franciszek Posselt, formajster 22 pułku dział polnych, Józef Kacimski, kapral 3 batalionu 4 kompanii saperów, Józef Godziemba Kobyłecki, chorąży rezerwy z 33 pułku piechoty obrony krajowej, Edward Bizanc z 34 p. p. obr. kr., Antoni Drozdowski, porucznik rezerwy, Franciszek Bieroński, Józef Mleczko, plutonowi, Władysław Stypuła, Oskar Bukowski, Andrzej Czulak, Józef Targosz, Bronisław Wyrwiak, kaprale, Piotr Pawlik, Edmund Chechelski, frajtrzy, Franciszek Gajda, Stanisław Gnojek, Józef Kania, Wincenty Magiera, Wojciech Socha, Szymon Wawruta, szeregowcy, wszyscy z 56 p. piechoty.

Odznaczenia w c. k. żandarmeryi. W uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela odznaczeni zostali srebrnym krzyżem zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: wachmistrz August Kuderewicz, zastępcy wachmistrza: Franciszek Kurzeya, Jan Stryjkowski, Jakób Dmytrów, Michał Kułyk, Józef Stanisz, Piotr Abrahamowicz i Karol Zwoliński, oraz wachmistrze powiatowi: Michał Seitz i Karol Kozdruń, wszyscy z krajowej komendy żandarmeryi Nr 5, a w uznaniu szczególnie obowiązkowej służby wobec nieprzyjaciela tym samym srebrnym krzyżem zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: wachmistrze Alfred Salacki i Eustachy Wróblewski z krajowej komendy żandarmeryi Nr 5.

Na Legiony polskie

złożyli w Administracyi »Nowej Reformy«: Stanisława K. z Mszany Dolnej za pośrednictwem J. Olechowskiego 20 K; Antoni Turkowski 2 K od p. Pajgerta i Dra Neumanna.

Dla rodzin poległych żołnierzy

złożyły w Administracyi »Nowej Reformy«: Marya Kvochowa 10 K i Janina Zdrojówna 10 K (w numerze 195 mylnie wymienione) celem uczczenia 3 rocznicy śmierci ojca ś. p. Adolfa Zdroja.

Teatr miejski w Krakowie.

We czwartek: »Krakowiacy i górale«.

W piątek: Koncert na rzecz kalek-żołnierzy (pod protektoratem J. E. generałowej Kukowej).

W sobotę: „Psia sprawa", sztuka w 4 aktach Hermana Bahra.

W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczorem: „Psia sprawa".

Repertoar teatru ludowego w sali „Nowości".

We czwartek: „Śluby Dębnickie".

W sobotę: „Śluby Dębnickie".

W niedzielę przed południem: „Królowa Lilijka". Ceny do połowy zniżone; wieczorem: „Śluby Dębnickie".

Dział ekonomiczny.

*** Dostawa mundurów dla armii.** Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wzywa Stowarzyszenia i związki krawców, które podejmowały się już dostawy robót konfekcyjnych ze sukna dla armii, względnie zamierzają starać się o taką dostawę, aby ze względu na dalsze zapotrzebowanie uniformów przedłożyły ofertę ministerstwu robót publicznych w Wiedniu.

W ofercie należy wymienić, jakie ilości poszczególnych części umundurowania (pantalonów, spodni do jazdy, bluz, płaszczy dla piechoty) mogą dane Stowarzyszenia i związki krawców wykonać niezawodnie do końca lipca b. r. przy uwzględnieniu ewentualnych trudności, jakie powstać mogą z powodu późnego nadejścia sukna, chwilowego braku potrzebnych dodatków, dalej z powodu powołania do służby wojskowej sił roboczych i t. p.

Potrzebnego sukna dostarczy magazyn mundurów.

Wszelkich informacyj w tej sprawie udziela w drodze ustnej lub pisemnej biuro Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, ulica Długa l. 1.

Bohaterski walec drogowy.

Nie o rosyjski »walec parowy«, dotąd z właściwą mu szybkością toczący się w kierunku Berlina, idzie nam w tej chwili. Mowa o zupełnie pokojowym, zgoła cywilnym walcu, który aż do miesiąca sierpnia ubiegłego roku żadnej innej nie miał ambicyi, jak tylko, aby gościniec gładko wytłoczyć. Oto, co o nim opowiada w »Tempsie« żołnierz z francuskiego frontu:

Jeśli maszyna podobna jest do zwierzęcia, jak twierdzą pełni fantazyi romansopisarze, to ta maszyna, o której mówimy, miała majestat ucieszny gęsi, wlokącej ogon swój po ziemi. Nie miała ona nic ruchliwego w sobie, nic świetnego, a członki jej zdawały się w ociężałości swojej do powolności tylko stworzone. Był to cylinder parowy dla rozgniatania szutru na gościńcach.

Renan zapewniał razu pewnego, że jeden z rodzonych jego kuzynów rozbija kamienie na drogach Bretanii. Można należeć zatem do wielkiej rodziny, nie mając zbyt imponującego wyglądu. Taki był właśnie wypadek z tą machiną parową, która była paralityczna i która, aby jeszcze zyskać na ociężałości, z wielkiem stękaniem wlokła za sobą wóz zielony, jakiego używają podróżujący cyrkowcy. Zielony wóz służył za pokój mieszkalny, kuchnię i salon czcigodnemu starcowi, który był równie wielkim filozofem, jak Dyogenes w swojej beczce.

Znakomity starzec żył samotnie na wielkich gościńcach Francyi. Widział mimo niego przelatujące z sykiem, jak meteory, samochody, które nim gardziły. Nikt nie myślał o nawiązaniu z nim konwersacyi, ale nie było mu z tem spieszno. Jak pasterze, wypytywał gwiazd, wyzierał szronu i wiosny, okruszyny kawałka swego chleba rzucał ptakom i od czasu do czasu puszczał w ruch grzmot swego walca przeciw awanturniczym wyprawom mrówek, które mu zachodziły drogę.

Wojna zaskoczyła go pewnego dnia, lecz nie troszczył się o nią zbytnio. W zamieszaniu ogólnem zapomniał o nim przełożony drogomistrz. Czekał skromnie i spokojnie...

Pewnego poranka jednak pojawił się przed walcem drogowym jakiś młody podporucznik, który dopiero co wyszedł z oficerskiej szkoły i był jeszcze żywy i nerwowy, jak świeżo wykluty z jaja młody kogut.

— Co pan tu robi? — zapytał kierownika machiny.

— Jestem cywilistą — odparł tenże, aby się uchronić od wszelkich ewentualności.

— Niema teraz żadnych cywilistów. Pan pojedzie ze mną.

Posłuszeństwo jest prawem ludów. Stary wprawił maszynkę swoją w ruch i pojechał całkiem powoli na wyznaczone mu miejsce, gdzie wyglądało wcale barwnie, gdzie droga wysypana była nietylko szutrem, lecz ozdobiona głębokiemi wcięciami. Biedny cywilista otrzymał polecenie gładkiego wymoszczenia drogi, która najbardziej wystawiona była na nieprzyjacielskie granaty i leżała tuż za francuskim rowem strzeleckim.

Zrazu nie rozumiał nic z tego. Zalesione wzgórze, przez które szła droga departamentowa, panowała nad sąsiedniemi wzniesieniami. Zdala widać było białą wstęgę drogi, jedna wieś rozstrzelana leżała na jakiemś wzgórzu, druga leżała przy drodze. Uparci ludzie upierali się przy tem, by ją dalej burzyć. Naokoło strzelała nieskończona liczba strzelców, zdawałoby się, bez systemu, a kule ich krzyżowały się z sobą. Stary filozof drogowy uśmiechał się. Gdyby wprawił w ruch swoje maszyny, umilkliby wszyscy ci ludzie przed tymi nowymi tonami, któreby się w koncert wmięszały. — I walec drogowy, pocąc się, stękając, plując, wprawił w ruch stare swoje żelaztwo. Podporucznik, który się przyglądał tej zabawie, tańczył z radości. W życiu cywilnem był on inżynierem od mostów i uważał to za swoją zasługę, że bez szczególnego polecenia czemś może się przyczynić do polepszenia drogi za frontem.

Niemcy, zdaje się nie wiedzieli, co za potwora nieprzyjaciel tam kryje. Nie przypuszczali nawet, że mógłby to być zwyczajny walec drogowy. Stali się oni podejrzliwi i postanowili, ponieważ noc już zapadła, przeczekać, by lepiej można widzieć, zatem cofnęli się.

O drugiej w nocy jednak zbudziło Dyogenesa ze snu piekielne strzelanie. Zniósł bombardowanie wybornie, tak wybornie, że prześladowca jego, podporucznik, z nastaniem dnia mógł mu wyznaczyć nowe zadanie. Stary nic nie odpowiadał na rozkazy i wypełniał je punktualnie. Tortura ta trwała trzy miesiące, w czasie których codziennie otrzymywał swoją porcyę granatów i szrapneli i do tych przeszkód, spadających z nieba, tak się przyzwyczaił, jak poprzednio nawykły był do przeszkód na ziemi. Widziano go wreszcie, jak nie troszcząc się o wypadki zewnętrzne, smarował swoją lokomotywę i wycofywał się do swoich apartamentów, gdy odbył swoich ośm godzin pracy, do których był obowiązany.

Pewnego dnia ujrzał go jakiś oficer generalnego sztabu, który wreszcie miał czas zadziwić się, czego ma szukać walec drogowy na froncie. Przypadek ten uwolnił go z rąk podporucznika. Odesłano go wreszcie z powrotem, poza linię frontu.

Tymczasem jednak stary walec drogowy oraz jego kierownik, nie przeczuwający zresztą tego wcale, dali powód do coraz wyżej narastającej korespondencyi pomiędzy sztabem na froncie a zarządem departamentu. Zarząd poza frontem zareklamował swoją własność, sztab na froncie uznał ją za niezbędną dla obrony narodowej. Po wielu podaniach zarząd departamentu ustąpił. Ba, nawet więcej, uznał konieczność i pożyteczność wysłania na front nowych walców drogowych i wypożyczył sobie od jakiegoś zarządu kolegialnego dwa mniejsze walce drogowe. W chwili więc, gdy go sztab generalny upoważniał do zażycia wreszcie błogosławionego pokoju w głębi kraju, cofnięto udzielone już Dyogenesowi pozwolenie, co więcej powierzono pieczy jego dwoje „młodych". Z początku był stary tem odpowiednio zirytowany, ale wkrótce nabrał poczucia uprawnionej dumy, gdy żołnierze na wielkiej jego maszynie umieścili wielką tablicę z napisem: „Jedyny, który ma prawo w czasach wojennych na froncie się rozmnażać".

I stary do teraz jeszcze ma ochraniać przeciw pociskom niemieckim całą rodzinę drogowych walców, dla którego to celu od zarządu wojsko[illegible]

Wojna.

Arc. Karol Franciszek Józef w Galicyi płd.-wschodn. i na Bukowinie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 22 kwietnia.

Z kwatery prasowej wojennej donoszą:

Podczas pobytu pułkownika i kapitana okrętowego arcyksięcia Karola Franciszka Józefa **w Śniatynie przyszło do wielkich owacyj całej ludności.** Dnia 19 bm. urządzono wielki korowód z pochodniami, który dał bardzo malowniczy obraz barwnych strojów chłopów ruskich i rumuńskich. Dnia 20 bm. odwiedził arcyks. kawaleryę niemiecką i osobiście rozdawał dekoracyę żołnierzom niemieckim. Potem odwiedził kilka grup austro-węgierskich sił wojennych i z pewnej wyżyny oglądał pozycye nieprzyjacielskie.

Wróciwszy po południu do Kolomyi, zastał tam arcyks. urządzony dla siebie na krótki pobyt mały domek parterowy, nieco za miastem, w którym swego czasu mieszkał ze swoją małżonką arcyksiężną Zytą. Arcyksiążę był bardzo ucieszony tą miłą niespodzianką i zamieszkał w nim także i teraz. W towarzystwie najściślejszego swego sztabu spożył tam posiłek, poczem wraz z generałem kawaleryi bar. Pflanzerem-Baltinem udał się do starostwa, gdzie grecko-katolicki biskup Chomyszyn przedstawił mu duchowieństwo wszystkich wyznań, starosta radca Pawlikowski urzędników politycznych, a burmistrz Kleski magistrat.

Arcyksiążę zjadł kolacyę w towarzystwie oficerów komendy grupy armii i udał się potem wśród entuzyastycznych owacyj na dworzec, aby nocować w pociągu kolejowym i dziś udać się na zachodnie skrzydło frontu bojowego.

Wezwanie pospolitaków do służby.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 22 kwietnia.

Obwieszczenie magistratu donosi, że urodzeni w latach 1891 i 1895 zobowiązani do pospolitego ruszenia węgierscy obywatele, którzy przy asenterunku w dniu 18 lutego aż do 24 marca albo później zostali wcieleni do armii a nie zostali uwolnieni od służby wojskowej, **mają dnia 15 maja zgłosić się do czynnej służby w pospolitem ruszeniu.**

To rozporządzenie odnosi się także do tych obywateli austryackich i do przynależnych do Bośni i Hercegowiny, którzy w wyż wymienionym czasie zostali zaasenterowani na terytoryum węgierskiem i uznani za zdolnych do służby. Bawiący w Budapeszcie, urodzeni w latach 1896, 1895 i 1891, zobowiązani do pospolitego ruszenia, asenterowani w Austryi i uznani za zdolnych do służby obywatele austryaccy, mają natychmiast się zgłosić. Obywatele węgierscy, którzy z powodu dobrowolnego zgłoszenia się już zostali wcieleni do armii wspólnej albo obrony krajowej, mają bez względu na klasę wojskową, dnia 15 maja wstąpić do czynnej służby. Ci pospolitacy, którzy w czasie obowiązku służbowego zostali powołani, a więc wojskowo nie zostali wyćwiczeni, dalej byli rezerwiści zapasowi, oraz wszyscy do pospolitego ruszenia należący księża wszystkich wyznań, którzy wprawdzie są wyświęceni, lecz z jakichkolwiek powodów swego zawodu nie wykonują, mają również 15 maja zgłosić się do czynnej służby w pospolitem ruszeniu.

Nowe powołanie w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 22 kwietnia.

„Riecz" donosi, że roczniki pospolitego ruszenia 1900 do 1915, które nie służyły, zostały powołane pod chorągwie.

Walki pod Ypern.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 22 kwietnia.

(Biuro Reutera). Marszałek French donosi o sukcesie koło Ypern i o cofaniu się Niemców, którzy pod ogniem angielskich karabinów maszynowych wiele ucierpieli. Także straty Anglików są bardzo znaczne.

Zatopienie angielskiej łodzi podwodnej.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 22 kwietnia.

Biuro Wolffa donosi:

W ostatnich czasach spostrzegano często angielskie łodzie podwodne w niemieckiej zatoce morza Północnego i niemieckie siły wojenne kilkakrotnie je atakowały. Jedną nieprzyjacielską łódź podwodną zatopiono 17 b. m. — Prawdopodobnem jest, że zniszczono także i inne łodzie podwodne, ale to nie jest jeszcze stwierdzone z zupełną pewnością.

Zastępujący szef sztabu admiralskiego
Behncke.

Sprawozdanie angielskie.

Londyn, 22 kwietnia.

Admiralicya ogłasza obszerny komunikat, przedstawiający utratę łodzi podwodnej »E 15« i stwierdza, że **łódź ta została przez własny okręt angielski zniszczona,** aby się nie dostała w ręce nieprzyjacielskie.

Uszkodzenie angielskiego okrętu wojennego.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 22 kwietnia.

Biuro Wolffa donosi:

Z wiarygodnego źródła słychać, że podczas niedawnego ataku Zeppelina na Tyne, także **jeden angielski okręt wojenny poniósł znaczne uszkodzenie.**

„Times" o sytuacyi wojennej.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 22 kwietnia.

»Times« pisze w artykule wstępnym:

Mimo kilku lokalnych sukcesów, sytuacya wojenna w ostatnich 6 miesiącach mało się zmieniła. Na froncie wschodnim była ona 20 kwietnia w wielu punktach dziwnie podobną **do sytuacyi wojennej z dnia 20 października.** Rosyanie mają jeszcze wiele do roboty, nim zdołają wojnę przenieść na terytoryum niemieckie.

Linia bojowa na froncie zachodnim jest bardzo podobną do linii z października. Stwierdzenie ogromnych strat niemieckich w tem niczego nie zmieni.

Także na odleglejszych terenach wojny sytuacya mało postąpiła. Sprawozdania urzędowe o wypadkach w Dardanelach pozostawiają wiele rzeczy niedopowiedzianych. Akcyę tę podjęto bez dostatecznej rozwagi. Rzeczywiste operacye mają się tam dopiero rozpocząć.

Walki w zatoce perskiej ogłoszono jako wielkie zwycięstwo. Faktem jest jednak, że podczas gdy uważaliśmy się już za panów dolnej Mezopotamii i mówili o marszu na Bagdad, Turcy ściągnęli nową silną armię, która przedsięwzięła marsz niemal aż do Basry. Oficyalna wersya nie wyjaśnia, w jaki sposób Turcy mogli wykonać ten pochód naprzód na serce naszych pozycyj. Mało też wiemy o tem, co się dzieje w Afryce wschodniej.

Także pochwały dla floty angielskiej powinny być połączone ze szczerem uznaniem faktu, że siła wojenna floty niemieckiej jest teraz większą niż z początkiem wojny. O ile Anglia wchodzi w rachubę, sądzimy, że największa zmiana od sierpnia polega na zmniejszonem zaufaniu do rządu.

Wrzenie wśród górników angielskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 22 kwietnia.

„National Tidende" donosi z Londynu pod datą 20 b. m.:

Górnicy angielscy postanowili dzisiaj rozpocząć strajk w razie, gdyby ich żądanie 20% podwyżki nie zostało spełnionem. Wiadomość ta wywołała wielkie przerażenie wśród właścicieli kopalń, którzy oświadczają, że **flota angielska bez węgli z Walii nie jest zdolna do akcyi.**

Wybitny przywódca robotników oświadczył, że właściciele kopalń bardzo dużo zarabiają, a ofiarowana przez nich 10% podwyżka nie jest wystarczającą. Podniósł on dalej, że flota angielska nie może się obejść bez górników, oraz zagroził, że gdyby właściciele nie ustąpili, może przyjść do zawikłań.

Operacye pod Dardanelami.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 22 kwietnia.

Główna kwatera donosi:

Na froncie kaukazkim nie zaszło nic ważniejszego. Dwa nieprzyjacielskie pancerniki strzelały wczoraj w przerwach z wielkiej odległości w Dardanelach i wystrzeliły przeszło sto granatów. Baterye nasze nie uznały za stosowne na ten ogień odpowiadać.

Anglicy, którzy obozują na południe od Achwas, zostali 12 b. m. zaatakowani i zmuszeni do cofnięcia się. Ogień, skierowany przez naszą artyleryę na cztery angielskie okręty, dwa z nich uszkodził. Po naszej stronie jeden zabity, 10 rannych. Straty nieprzyjaciela jeszcze nie są znane.

Informacye z Aten.

Berlin, 22 kwietnia.

Biuro Wolffa donosi z Aten:

Rząd grecki domagał się u swego konsula w Amsterdamie szczegółów o zatopieniu parowca greckiego „Hellespontos" przez łódź podwodną na morzu północnem.

Potwierdza się, że rozbity koło Chios turecki torpedowiec „Timur Hissar" ścigany był przez angielski okręt wojenny na wodach greckich.

Przy onegdajszym ataku na Dardanele zostały uszkodzone angielskie okręty wojenne „Renard" i „London".

Donoszą, że koło Lemnos tymi dniami przybyły z Aleksandryi okręty transportowe sojuszników z wojskami kolonialnemi.

Ruch codzienny z wyspami Lemnos i Tenedos został przez Anglików zakazany.

Walki na pograniczu Kaukazu.

(Tel. c. k. Biura Koresp.)

Konstantynopol, 22 kwietnia.

Według wiarygodnych wiadomości z Erzerum, atak, przedsięwzięty od pięciu dni przez Rosyan na stanowiska tureckie na południe od Artwinu, został wśród strat dla nieprzyjaciela odparty.

Stanowisko Stanów Zjednoczonych wobec wojny europejskiej.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Nowy Jork, 22 kwietnia.

Biuro Reutera donosi:

Prezydent Wilson na bankiecie »Associated Press« powiedział: Neutralność Stanów Zjednoczonych nie wynika z małostkowej pobudki, żeby sobie nie zdawać trudów. — Stany Zjednoczone, nie wdając się w wojnę, zdobyły sobie sławę narodu, umiejącego panować nad sobą. Taki naród musi przy uregulowaniu kwestyj światowych odegrać po wojnie wielką rolę. Stany Zjednoczone nie pragną ani jednego cala cudzego terytoryum i dlatego z zupełną swobodą mogą służyć innym narodom. Wszyscy Amerykanie powinni wyznawać hasło: America First! Usługi przyjazne nie polegają na sympatyach z jedną lub drugą ze stron walczących, lecz na przygotowaniu pomocy dla obu, jeżeli wojna będzie na ukończeniu.

Japończycy w Kalifornii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 22 kwietnia.

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu:

Ambasador japoński zapowiedział, że wszystkie okręty japońskie w pobliżu Ameryki otrzymają rozkaz powrotu, z wyjątkiem tych, które zajęte są wydobywaniem okrętu »Asama«.

Komendant krążownika »New Orleans« donosi, że nie zauważył żadnych podejrzanych czynności Japończyków w zatoce Turtle, prócz robót około wydobycia szczątków okrętu »Asama«.

Z Sejmu węgierskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 22 kwietnia.

(Węg. Biuro koresp.) Na telegram powitalny prezydenta węgierskiej Izby magnatów, bar. Josziki, odpowiedział naczelny wódz armii, arcyksiążę Fryderyk, telegraficznie podziękowaniem za wyrażone całemu wojsku zaufanie węgierskiej Izby magnatów.

Budapeszt, 22 kwietnia.

(Węg. Biuro koresp.) Zjednoczone partye niezawisłości odbyły wczoraj po południu pod kierownictwem hr. Michała Karolyiego konferencyę, na której postanowiono brać żywy udział w debacie parlamentarnej nad wnioskami w poniedziałek przedłożeniami ustawowemi i w ramach zakreślonych przez wojnę korzystać z prawa krytyki.

Ospa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 22 kwietnia.

Urzędowo ogłaszają: Od 11 do 17 kwietnia doniesiono o 59 zachorzeniach w Wiedniu na ospę. Ogółem od początku wojny zachorowało w Wiedniu na ospę 1360 osób, z tego 281 zmarło.

Zresztą w czasie od 11 do 17 kwietnia w austryackich krajach zdarzyło się 121 wypadków ospy. **Z tego przypada na Galicyę i Bukowinę 70 zasłabnięć,** a mianowicie: po 3 w Kobylcach (pow. bocheński) i Roztoce Brzezinach (pow. Nowy Sącz), po 1 w Bolęcinie, Pisarach i Siedlcu (pow. Chrzanów), 8 wypadków w Horodence i 30 w Siemakowcach (pow. Horodenka), 8 w Woli Radziszewskiej (pow. myślenicki), 3 w Podgórzu i po jednym w Piaskach Wielkich i Tyńcu w pow. podgórskim, 1 w Czerniowcach a 9 w Komarestie Zrub (pow. Sorożyniec).

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 22 kwietnia.

Spis zapasów ziemniaków.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie rządowe, podług którego zapasy ziemniaków należy zgłosić u władz i w razie potrzeby odstępować komisyi rolniczej za cenę 11 koron za centnar metr. W ruchu targowym cena ta nie obowiązuje.

Wojenna pożyczka niemiecka.

Berlin. Na nową pożyczkę wojenną dotychczas wpłacono 70% kwoty subskrybowanej, to jest 9060 milionów marek.

Drożyzna zboża w Rosyi.

Petersburg. Obrady zjednoczenia ekonomicznego w Radzie państwa zostały na życzenie rządu nagle przerwane.

W „Nowem Wremieni" Menszikow omawia ogólną drożyznę zboża i podnosi, że zbiory w r. 1914 wydały w Rosyi o 898 mil. pudów mniej, niż w roku 1913.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Drogosława Hydzikowa i Helena Węgrzynowicz z Jasła, obecnie zamieszkałe Rohożec, 90, p. Zehuszice w Casławy, Czechy, proszą znajomych i krewnych o podanie swoich adresów. 3106-2

Helena Sołtys, Ropa, p. Grybów, prosi znajomych o wiadomości o **Antonim Potocznym, nauczycielu z Bieśnika ad Zakliczyn, i o jego rodzinie.** 3035 1 5

Ks. A. Wawrzykowski, Ropa, p. Grybów, prosi Franciszka Junga z Przeworska o znak życia. 3036 1 5

†

Andrzej Bialikiewicz

emer. nadrewident c. k. Dyrekcyi kolei państw., uczestnik powstania 1863 r.

przeżywszy lat 70, po ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 21 kwietnia 1915 r.

W ciężkim smutku pozostała żona z dziećmi i wnukami zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok z domu żałoby pod L. 30 przy ulicy Szlak, które odbędzie się w piątek, dnia 23 kwietnia b. r., o godz. 3 po południu wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w kościele parafialnym św. Floryana o godz. 8 rano.

Osobne zawiadomienia rozesłane nie będą.

Poszukiwanie zaginionych.

Michał Fonderys z Kamionki Strumiłowej, obecnie Friedland, szpital (Czechy), poszukuje żony z dwojgiem dzieci. 3079 1 2

Jana Bernowskiego, legionisty, który służył przy Czerwonym Krzyżu, poszukuje matka **Marya Bernowska** w Miłówce koło Żywca. Znajomych i kolegów, którzyby cokolwiek o nim wiedzieli, proszę bardzo o wiadomości. 3105 1 3

Ktoby wiedział o miejscu pobytu legionisty polskiego **Rudolfa Reifa,** 18 lat liczącego, ucznia szkoły kołodziejsko-kowalskiej w Tłumaczu, raczy łaskawie donieść pod adresem: Helena Lang, Wiedeń, III., Disslergasse 5, I piętro, drzwi 7. 3131 1 3

Wawrzyniec Niemczyk, kolejarz z Krakowa, Grzegórzek, poszukuje swej żony **Maryanny** i syna Juliana z Leżajska i prosi o podanie ich miejsca pobytu. 3104 1 2

Proszę Karoliny Russek, aby podała mi adres obecnego swego pobytu. **Antoni Walewski,** Ustroń, dom Munka, Śląsk. 3132 1 3

Stanisław Bryg, obecnie Dworzec, Morawy (Hof in Mähren), Rekonvalescentenheim d. L.-I.-R. 32, poszukuje rodziny z Woli Rzędzińskiej, pow. Tarnów. 3114

Jan Ślipko, Feldpost 202, poszukuje brata **Wojciecha,** podurzędnika pocztowego z Dębicy. 3100

Hieronim Ilnicki, k. k. Not-Reserve-Spital, Bad Ischl, poszukuje pp. **Dr. Eraberów** z Kołomyi. 3108

Ludwik Wojnar ze Sporego, powiat Krosno, obecnie k. u. k. Res.-Spital Franz Josef Kaserne, Obj. I, Sopron, Ungarn, poszukuje żony **Rozalii Wojnarowej** i dzieci, oraz brata **Franciszka.** 3119

Marya Andrusiewicz, Wadowice, ul. Iwańskiego 25, w ważnej sprawie prosi o adres **Stefanii Hauke** ze Stanisławowa. 3082 2 3

Najduch Aleksander, Walaszek, Romańczyk Jan i inni z gminy Nakło, p. Przemyśl, oraz **Daszko Stefan** z gminy Torki, poposzukują swoich rodzin i znajomych. O wiadomości proszą pod adresem: Anna Bakoticz, Pola (Istrya), Madonna della Gracie Nr 9. 2828a 4 4

Ktoby wiedział o miejscu pobytu mieszkańców z miasta Hussakowa, powiat Mościska, raczy łaskawie donieść **Mikołajowi Brylińskiemu** pod adresem p. Anny Bakoticz, Pola (Istrya), Madonna della Gracie Nr 9. 2828b 4 4

Jan Kostecki ze Lwowa, obecnie poczta polowa 27, prosi o podanie adresu żony **Maryi,** która podczas mobilizacyi pozostała w Lubaczowie. 3081 2 3

Zofia Papp w Wierchomli Wielkiej, p. Piwniczna, Galicya, prosi o podanie swych adresów pp. **Dutkiewiczów, Sienkiewiczów, Matwijasów, ks. Leona Pappa, ks. Włodzimierza Pappa, ks. Kołtuniuka i Jana Lipskiego.** 3062 2 2

P. Stefanii Majchrówny, nauczycielki z Krakowa, **Dra Władysława Markowskiego** z Dobrzechowa, **Teodora Jachimowicza** z Biecza, poszukuje **Kazimierz Wójtowicz,** Pozsony, Komitatshausplatz 11/II. 3077 1 6

Jan Milan, k. k. Res.-Spital, Wiedeń, XVI., Kirchstetterngasse 38, poszukuje rodziny z Krukienic, pow. Mościska. 3109

Leon Saganowski, plutonowy, poszukuje żony **Maryi** z dzieckiem z Zimnej Wody ad Lwów, oraz siostry **Stanisławy Zawer** z Białej Góry ad Gródek. Wiadomości prosi przesłać do p. Michała Kapusty, Kraków, ul. Karmelicka l. 10. 3110

Jacek Kaczmarek poszukuje krewnych i znajomych. O wiadomość prosi pod adresem: Anna Bakoticz, Pola (Istrya), Madonna della Gracie Nr 9. 3033 4 4

Józef Sytnik, kierownik szkoły z Małaszowiec, p. Tarnopol, obecnie Feldpost 99, prosi znajomych o podanie miejsca pobytu żony i brata z Nastasowa. 3037 4 5

Ignacy Oleś, sierżant w szpitalu barakowym w M. Ostrawie, poszukuje żony swej **Teofili** wraz z dziećmi, którzy w ostatnim czasie przebywali w Tarnowie. Ktoby o nich cokolwiek wiedział, zechce mi donieść, oraz zawiadomić żonę moją o mojem miejscu pobytu. 3041 4 5

Stanisława Paczosówna z Krosna, obecnie w Bernie Mor. (Brünn, Königsfeld, Božetěchova č. 77), prosi krewnych o podanie swego adresu jakoteż znajomych, jeżeliby o adresie kogo z jej rodziny wiedzieli. 3048 3 4

Tobiasiński Józef ze Zaczarnia, powiat Tarnów, obecnie Rekonvalescenten-Abt. 32 L.-R., Dworzec, Morawy (Hof in Mähren), poszukuje swojej żony **Maryi** z dziećmi, oraz znajomych. 2906 2 3

Franciszek Chudzik, nauczyciel z Wysocka koło Brodów, obecnie Feldpost 17, poszukuje żony (nauczycielki) **Maryi Chudzik** z córeczką Heleną i prosi o podanie jej adresu. 3097 2 2

Ktoby wiedział, gdzie przebywa **Ewa Stepaniuk,** służąca pp. Kofierów ze Lwowa, ul. Kopernika 30, niech będzie łaskaw donieść p. **Ewic Kofler,** Wiedeń, XVIII., Hochschulstrasse 38, Tür 6. 3063 3 3

Karolina Bajger z Jabłonicy, powiat Brzozów, obecnie Gmunden, Feuersteinstrasse 8, bei Gräfin Potocka, poszukuje brata **Piotra Bajgera.** 3080 2 5

Wasyl Proczuk, obecnie Spital Zelenibreg, Zagrzeb, Kroacya, prosi o wiadomości o ojcu swym **Fiedorze** z Czerniatyna, pow. Horodenka. 3073

Józef Kaczoń z Radłowa, obecnie Rekonvalescentenabteilung, Dworzec, Morawy (Hof in Mähren), prosi o adres żony **Rozalii** z Woli Radłowskiej. 3086

Andrzej Szczepankiewicz z Rudek, legionista, poczta polowa Nr 355, prosi o wiadomość o rodzicach, krewnych i znajomych. 2990 3 3

Stefan Steimach, k. k. Rekonvalesc.-Abt., Rotunde, Wiedeń, II., poszukuje brata **Marcina** i kolegów. 3087

Teodor Michajłów, szpital rezerwowy, Vlachovo-Březi, Czechy, poszukuje krewnych **Maryi i Pelagii Michajłów,** oraz **Olgi Malec** ze Lwowa. 3088

Gizela Rand z Nowosielec-Gniewosz koło Sanoka w Galicyi, obecnie w Sandau bei Eger, Böhmen, poszukuje teściów **Mendla Scherera i Reisli Scherer,** żony, oraz **Pinkasa,** ich syna, z Nowosielec-Gniewosz koło Sanoka. 3070

Maryan Warnicki, legionista ze Lwowa, poczta polowa 118, prosi o adres rodziców i krewnych. 3092

Garbiak Maryan, nauczyciel z Mikuliniec obok Tarnopola, obecnie w szpitalu w Gracu, Oeverseegasse 28, prosi krewnych i znajomych o adresy. 3091

Władysław Pawłowski, były urzędnik Kasy oszczędn. z Tarnobrzega, obecnie w Salzburgu, Komitet polski, Ludwig Viktor-Platz 7, poszukuje matki **Anieli Pawłowskiej** z Jarosławia. 3071

Aniela Kolinieczka, obecnie w Salzburgu (Tunegger Bezirk l. 26), poszukuje syna **Maryana Kolinieckiego,** urzędnika Tow. roln. ze Lwowa. 3072a

Helena Mazurówna, obecnie w Amstetten, Wagmeisterstr. 32 (D. Austrya), poszukuje p. **Sędzickiej,** kierowniczki Zakładu sierot w Hermanowicach obok Przemyśla, i **Kawalca Jędrzeja.** 3072b

Natalia Męcińska z Małastowa, powiat Gorlice, obecnie Wolfsberg, Kärnten, w domu Maryi Wulcz, poszukuje swej siostry **Honoraty Kisielewskiej** z Gorlic. Ktoby znał jej adres, raczy donieść. 3050 2 2

Teodor Szawel poszukuje żony **Pelagii Szawel** z Żyrawki, powiat Lwów. — Wiadomości prosi przesłać pod adresem: Rekonvalescentenheim, Zuckerfabrik, Kojetin, Morawy. 2995 3 3

Bronisław Kleber, nauczyciel ze Sokołowa koło Rzeszowa, obecnie podoficer rachunkowy, Feldpost 41, poszukuje żony **Stefanii** i córki Zdzisławy, oraz swoich rodziców z Drohobycza **Jana i Maryi Wyszyńskich.** 3056

Marya Łobodziec z N. Łupkowa, obecnie w Sárvár na Węgrzech, prosi o wiadomość o jej mężu **Wawrzyńcu Łobodziec** z 9 zap. p. p. 3060

Stefan Wacławski poszukuje siostry **Józefy Wacławskiej,** nauczycielki z Łajsc, p. Jasło. Ktoby wiedział o miejscu jej pobytu, raczy mi łaskawie donieść pod adresem: Ks. Tacyan Olbrych, Kraków, ul. Reformacka 4. 2910a 2 2

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Filipa Schweitzera** z żoną i dziećmi, właśc. mleczarni we Lwowie, ulica Czarnieckiego l. 4, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Fr. Hołuj** w Kozach obok Białej. 2963 5 5

Wydawnictwo G. Gebethnera i Sp., Kraków

Biblioteka uniwersytetów ludowych i młodzieży szkolnej

ma na celu dostarczanie strawy duchowej garnącym się coraz bardziej do czytania szerokim warstwom ludu. Daje ona możność zapoznawania się z całością wybitnych utworów literatury ojczystej, zwłaszcza najnowszej. W małych, tanich książeczkach daje najpiękniejsze utwory ducha polskiego, które niettylko umysłowo, ale i etycznie podnoszą na duchu i rozwijają czytelnika. Ponadto służyć może Biblioteka uniwersytetów ludowych, jako podłoże do lektury szkolnej, wszystkich klas szkół średnich, zastępując tem samem zupełny brak polskich wypisów szkolnych.

Ceny w koronach po: **13 h, 16 h, 20 h, 32 h, 40 h, 50 h, 60 h, 80 h.**

Cena dotąd wydanych 175 tomików wynosi K 44·54. (Katalog na żądanie darmo).

Skład główny dla Wiednia w c. k. Nadwornej Księgarni **M. Perlesa, Wiedeń, I.,** Seilergasse 4 (boczna Grabenu). 3094 1 3

Nr 3 już się ukazał Nr 3

„Ilustr. Tygodnika Polskiego"

który zawiera szereg ciekawych artykułów i ilustracyi aktualnych

„LEGIONIŚCI W POLU"

rozpoczynają szereg ilustracyi, które zamieści „Il. Tygodnik Polski"

kwartalnie K 3 z przesyłką.

Prenumeratę uprasza się nadsyłać przekazem pieniężnym do **Administr.: Kraków, Dunajewskiego 1, III p.** albo **Wiedeń, IX/2, Alserstrasse 12/5.** 3052 3 3

Fisharmonia mała, składana, antyk

2 pianina firm: Gebr. Stingl i Albert, fortepian firmy Petrof, różne meble nowe, używ., artyst., stylowe biblioteki, biura, obrazy i wiele przedmiotów dekor., także i pojedynczych sprzętów po cenach przystępnych sprzedam 2962 3 5

M. Teleszniсka, ul. Floryańska l. 49, I p.

Do wszystkich miejscowości w Austro-Węgrzech

wysyłam w pięciokilowych paczkach pocztowych wszystkie gatunki

tutek do papierosów

Stanisław Wołoszyński fabryka tutek w Krakowie. 2984 6 6

Masło deserowe

prawdziwe duńskie, I-ej jakości, bezpośrednio z Danii importowane, zawsze świeże, nabyć można w dowolnych ilościach najtaniej tylko w składach

Braci Rolnickich

w Krakowie, Rynek gł. róg Siennej, w Wiedniu, VII, Neubaugasse 61.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się wprost z Wiednia, przeto wszelkie zamówienia należy tam przesyłać. 3103 2 4

Bracia Tercyarze św. Franciszka

(Bracia Albertanie)

posługujący ubogim

w Krakowie, Kazimierz, ulica Krakowska l. 43

Telefon 3213

sprzedają najpowszechniej używane meble gięte, wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem, t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurowe i salonowe.

Również przyjmują krzesła do wyplatania, naprawy i politurowania.

Krzesła i stoły do wypożyczania są na składzie.

Wycieraczki kokosowe, oraz własnego wyrobu plecione trzcinowe, w różnych wielkościach.

Chodniki kokosowe do kościołów, urzędów na schody, korytarze i do przedpokoi. 27 21 0

Praktykant

z ukończoną 4 klasą gimn. będzie przyjęty do biura handlowego. — Zgłoszenia tylko pisemne przyjmuje Administr. „N. Reformy". 3116 1 3

Potrzebna

nauczycielka języka francuskiego. Zgłoszenia listowne pod E. B. przyjmuje Adm. „N. Reformy". 3115

Magister

z pięcioleciem, młody, aptekarz z Galicyi wschodniej, poszukuje zastępstwa, stałej kondycyi lub zarządu. Wiadomość: Aptekarz, Zakopane, Chramcówki, willa Staruszok. 3083 1 3

Kupię wózek dziecięcy amerykański. Zgłoszenia list. pod „Wózek" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3112 1 2

Dla młodej, chronicznie słabej damy, poszukuje się

towarzyszki

dobrej, cierpliwej i inteligentnej, obeznanej z pielęgnowaniem (masaż). Zgłoszenia tylko listowne z podaniem warunków i referencyj, przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„Towarzyszka".** 3117 1 3

Zdolna krawcowa

szyje w domach prywatnych, przyjmuje robotę u siebie. Ul. Szlak 24, parter, 1 drzwi na prawo. 3113

Zakład fotograficzny

Polaniaka w Wadowicach, przyjmie zaraz chłopca do praktyki. Poszukuje również pomocnika do wszystkiego za dobrem wynagrodzeniem. 3078 1 6

Szukam mieszkania

składającego się z 5 pokoi, kuchni, pokoju dla służby, słonecznego, z nowoczesnem urządzeniem, na parterze lub I piętrze, blizko plant. Zgłoszenia tylko listowne pod **W. M.** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 3118 1 3

Do wynajęcia

pokój elegancko umeblowany, z elektrycznem oświetleniem dla oficera. Rakowicka 4, wysoki parter, na lewo, między 2—6. 3120 1 3

Mleko

kondensowane, w oryginalnych puszkach po około 500 gr najlepszej marki światowej, nabyć można w każdej ilości najtaniej tylko w składach **Braci Rolnickich w Krakowie,** Rynek gł., róg Siennej — w Wiedniu, VII, Neubaugasse 61. 2968 3 6

ZAKŁAD ŚW. JÓZEFA

ulica Karmelicka 66

dla osieroconych chłopców fundacyi Piotra Michałowskiego, rok zał. 1848

1434 2 2 ma na składzie:

rośliny doniczkowe, cyklameny, prymulki palmy w wielkim wyborze i t. p., oraz nasiona ogrodowe i pastewne, drzewka owocowe pienne i karłowe, krzewy ozdobne. — Wykonuje też bukiety, wiązanki, kosze kwiatowe i wieńce pogrzebowe, dekoracye sal. — Są do nabycia ziemniaki.

Zmiana lokalu!

Droguerya Heleny Sikorskiej

z ulicy Szpitalnej l. 19 została przeniesioną na

ulicę Szewską l. 22.

Uprasza się Szan. Publiczność nadal o łaskawe poparcie. 1998 5 5

Do wynajęcia

przy ul. Blich l. 4.

3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektrycznem, na parterze;

3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektr., na II piętrze. 1238 52 0

1 pokój, kuchnia i przedpokój na III piętrze.

Oddzielne pokoje na IV piętrze.

Poszukuję pokoju elegancko umeblowanego, z osobnym przedpokojem, możliwie z łazienką, od 1-go maja. Zgłoszenia pod **A. K.** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 2998 3 4

Powróciłam.

Otworzyłam pracownię przy ul. Dunajewskiego 1, I p. Adolfina Frank. 2915 4 4

Mundury

wykonuje **szybko, punktualnie** Zakład krawiecki

A. BROSS, KRAKÓW,

ul. Floryańska l. 44. 2781 12 20

Biuro

dla adwokata z urządzeniem i usługą do wynajęcia zaraz ul. św. Anny 4. 3051 2 3

Za nadesłaniem 30 h markami poczt. wysyłamy numer okazowy „Ilustr. Tygodnika Polskiego". Adres Administracyi: Kraków, Dunajewskiego 1, albo: Wiedeń, IX 2, Alserstr. 12/5. 3053 2 10

ZAKOPANE

Willa „Kubinówka"

Do wynajęcia pokoje słoneczne, z utrzymaniem lub bez. Ceny przystępne. 3061 2 4

Guwerner

poszukiwany do uczniów 4 i 7 kl. gimnaz. Zgłoszenia pisemne Kopytówka—Dwór, p. Brzeźnica. 3058 3 3

Do handlu

Jana Hołojewskiego

w Wadowicach

potrzebny jest **młodszy pomocnik handlowy** z działu korzenno-śniadankowego 3064 2 3

Kilka

beczek ropy ma do sprzedania Stefan Hollinger w Krakowie przy ul. św. Krzyża 7. 3085 2 4

Mąka

pszenna starego typu i ryż

do nabycia

w składzie mąki, ul. św. Marka 21

(między ul. Szpitalną a Floryańską). 3020 3 3

Do wynajęcia

tanio przy ulicy Urzędniczej l. 26 5 pokoi, przedpokój, łazienka, 2 wychodki, **centralne ogrzewanie,** na I piętrze, z ogrodem od 1 maja. 2840 5 5

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Znaną z dobroci

Kapustę morawską

niżej ceny maksymalnej sprzedaje

WOJCIECH OLSZOWSKI

KRAKÓW — MAŁY RYNEK 2575 5 0

Do wynajęcia zaraz na czas wojny w Kameszniсy pokój i kuchnia. Trochę mebli i pianino do użytku. Okna na południe i na wschód. Kółko rolnicze i poczta w miejscu. Warunki przystępne, u K. Stein, Kamesznica koło Milówki. 3022 3 3

Zarząd dóbr Tomaszowice

poczta Modlnica, stacya Zabierzów

sprzedaje **ziemniaki,** odmiany Dołkowskiego, Switecz i Ordon, do sadzenia. 2635 12 0

Makulatura

w większej ilości do sprzedania. Wiadomość w biurze dzienników J. Hopcasa i A. Salomonowej, ulica Szczepańska 9. 2957 4 4

Srebro i antyki

kupuje i sprzedaje S. Katzner, ul. Bracka 5. 2879 6 10

WISŁA, Śląsk austryacki

pensyonat „Dziecheinka".

Mieszkanie z całodziennem utrzymaniem od 4 K dziennie. Tamże mieszkania z kuchniami i kompletnem urządzeniem. 3094 5 5

DZWONKI

elektryczne **i telefony** naprawia i instaluje z precyzyą i tanio

H. NIEMETZ

optyk i mechanik

Kraków, ulica Karmelicka l. ... 451 10 10

Krawiectwo i białe szycie

wykonuje starannie i tanio **M. B.,** ul. Konarskiego 13, I p. 2530 13 0

Uczenica

instytutu muzycznego udziela lekcyj na fortepianie po przystępnej cenie. Groble 7, parter, na lewo. **B. M.** 331 19 0

Słuchaczka fil.

uniwersytetu niem. (Polka), udziela lekcyj w zakresie szkół wydziałowych, licealnych i gimnazyalnych, według planów c. k. Rady szkolnej krajowej. Zgłoszenia: **„Dla Słuchaczki fil."** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 980 35 0

Krawiectwo

damską i bieliznę nową, oraz reperacye starej, przyjmuje i wykonuje niedrogo **Wiktorya Podbielska, Kraków, Sławkowska 6, III p.** 900 41 0

L. KRONENBERGA

sierżanta I. Brygady

Śpiewnik Legionów

30 HAL.

z przes. poczt. 35 hal. Zamówienia: Zofia Kronenberg, Wiedeń, III, Hegergasse 21, drzwi 44. Przy zamówieniach ponad 100 egz. dla księgarń, stowarzyszeń i odsprzedawców prywatnych 50% rabatu. Egz. okazowe księgarzom bezpłatnie. Wysyłka tylko za gotówkę. 2062 2 2

Przewodnik adresowy.

Adresy instytucyj legionowych w Wiedniu.

Naczelny Komitet Narodowy: I. Neuthorgasse 9.

Komisaryat wiedeński N. K. N.: I. Bauernmarkt 3.

Komisaryat wojskowy wiedeński N. K. N. i Komenda placu: IV. Alleegasse 44, od godziny 12 — 1 i od 6 — 7 wieczorem.

Intendantura Legionów: Wayringerstrasse 14, od godziny 10 — 12 i od 3 — 5 po południu, z wyjątkiem świąt i niedziel.

Biuro Samarytanina polskiego: I. Wallnerstrasse 1.

Ekspozytura N. K. N. w Krakowie: Rynek, l. 22, I p.

Adresy władz galicyjskich.

Wydział krajowy: Wiedeń I., Dominikanerbastei 19.

Namiestnictwo, Rada szkolna krajowa, Galicyjska krajowa dyrekcya skarbu — Biała.

Sąd krajowy wyższy (krakowski) — Ołomuniec.

Dyrekcya kolei państwowych (krakowska) — w Żywcu, lwowska — w Bernie, stanisławowska — w Hranicach.

Dyrekcya poczt i telegrafów — Biała.

Sąd krajowy wyższy (lwowski) — Ołomuniec.

... w Wiedniu.

Rektorat uniwersytetu lwowskiego: IX. Bolzmanngasse 5, od godziny pół do 9 do pół do 10 rano.

Prorektor politechniki lwowskiej: IV. Karlsplatz 13, drzwi 72.

Izba rękodzielnicza: XIV. Holochergasse 32, I piętro (prezes Makowicz).

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych ze Lwowa: I. Schellinggasse 1, I piętro.

Izby handlowo-przemysłowe ze Lwowa i Krakowa: I. Stubenring 8.

Bank krajowy galicyjski: I. Dominikanerbastei 19.

Kasa oszczędności m. Krakowa: I. Wollzeile 1.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie: I, Am Hof 7.

Bank hipoteczny galicyjski: I. Schottengasse 6.

Bank ludowy galicyjski dla handlu i rolnictwa: I. Hohenstaufengasse 1.

Bank przemysłowy galicyjski: I. Renngasse 2.

Filie galicyjskie »Wiener Bankverein«: I. Schottengasse 6.

Krakowska filia »Ustředni banka českých spořitelen«: I. Schottenring 1.

Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego: III. Lothringerstrasse 12.

Krajowa centralna kasa dla spółek rolniczych: I. Dominikanerbastei 19.

Galicyjska Kasa oszczędności: I. Stubenring 8 — 10.

Kasa oszczędności m. Lwowa: VIII. Josefstädterstrasse 9, drzwi 8.

Powiatowa Kasa oszczędności m. Krakowa: I. Schottenring 1.

Pocztowa Kasa oszczędności: I. Biberstrasse 13.

Lwowski zakład ubezpieczenia robotników od wypadków: XX. Webergasse 4, drzwi 100.

Instytucye dla wychodźców w Wiedniu.

Schronisko wychodźcze: I. Wallnerstrasse 1 (róg Kohlmarkt) obejmuje: a) ochronkę. b) kursy naukowe, to jest sześć klas ludowych. — (Wpisy od 10 — 12 i od 3 — 6. Opłata od dziecka ze śniadaniem, obiadem i podwieczorkiem 12 kor. 50 hal.) c) jadalnia, a to od 12 — 1 i pół po 80 hal., d) herbaciarnia i kawiarnia od 8 — 10 i od 3 — 6 (herbata z mlekiem i bułka 10 hal., kawa z mlekiem i bułka 14 hal.).

Szkoła ludowa w lokalu Tow. »Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Tanie obiady komitetu pań polskich: I. Tiefer Graben 11, od 11 i pół — 1 i pół po 54 hal.

Tania kuchnia Kongregacyi pań polskich: Langegasse 50, od 12—3 po południu.

Gospoda Legionistów: IV. Luisegasse 22, I piętro, cały dzień otwarta.

Ambulatoryum lekarskie (bezpłatne): IX. Berggasse 17, od 9 — 1 i 2 — 6 po południu.

Stały komitet informacyjny dla nauczycielstwa: IV. Mayerhofgasse 11 (od 12 — 1 przed południem).

Centralny komitet akademicki: IX. Tuerkenstrasse 17 (w lokalu stowarzysz. »Ognisko«).

Komitet centralny wydziału Tow. rolniczych: VI. Mariahilferstrasse 1 c., II piętro, drzwi 7, od 9 — 1 i od 1 — 6 po połud.

Rządowy komitet zapomogowy dla przybyszów z Galicyi i Bukowiny:

I. Sekcya urzędnicza: przewodniczący komisarz dr Żeleński, I. Schauflergasse 2, III p.

II. Sekcya oświatowa: przewodniczący sekr. min. dr Lewicki, VIII. Alserstrasse 21, mezzan.

III. Sekcya inżynierska: przewodniczący sekretarz min. dr Bernaczek, VII. Mariahilferstrasse 92.

IV. Sekcya osób dyplomowanych: przewod. wicesekretarz dr Zalewski, IX. Waehringerstrasse 15.

V. Sekcya ziemiańska: przewod. radca skarbu Fałat, I. Schauflergasse 6, mezz.

VI. Konsorcyum bankowe: przewod. dyrektor Gustaw Weintraub, I. Am Hof 6.

VII. Sekcya dla żon rezerwistów i legionistów polskich: przewod. sekr. min. dr Solański i praktykant konc. dr Cassda, I. Schwarzenbergplatz 4.

Stowarzyszenia polskie w Wiedniu.

Towarzystwo Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Polskie akademickie stowarzyszenie »Ognisko« w Wiedniu: IX. Tuerkenstrasse 17.

Kółko rolniczo-leśne »Ogniska«: XVIII. Klostergasse 20.

Polskie stowarzyszenie »Strzecha«: I. Boersegasse 11 (gmach giełdy) na I piętrze w pierwszą i trzecią sobotę każdego miesiąca zebrania towarzyskie członków i gości).

Dom Polski: III. Boerhavegasse 25.

Polskie stowarzyszenie chrześcijańskich robotników i robotnic »Ojczyzna«: III. Untere Viaductgasse 33.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski